



Górnika
- poeta

strona 24

PLAMA
od 35 lat



strona 20



strona 5



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

11 - 17 grudnia 2018 r. ■ nr 50 (159) ■ Cena 2,70 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Koniec z węglem, z Bogdanką, górnika - zawód skazany na wymarcie?

- pytamy Artura Wasilę, prezesa LWB, w momencie, gdy świat odsyła węgiel do muzeum, a górnictwo traktuje jak skamielinę.

Barbórka 2018 w Bogdance. Do górników przemawia szef kopalni, Artur Wasil



Kosiarski
za niższą
pensją
dla
starosty

s. 5

Milejów.
Spełnili
marzenie
Filipa

s. 23

**PRENUMERATA
wspólnoty**

Zapisy do
20 grudnia
na pocztę lub
u listonosza.



Na oparzeniówce - uśmiechy zamiast opatrunków

łęczyńska: Około 100 małych
pacjentów oddziału
oparzeniowego przyjechało
do naszego szpitala na
spotkanie ze Św. Mikołajem.

Mały Mikołaj schodząc ze stołka wszedł w wiaderko z gorącą wodą. Konieczny był przeszczep



s. 6-7

Przybyła świąteczna ciuchcia



s. 24

Na stacji Łęczna zatrzymuje się raz w roku

173 kg
żywności dla
pogorzelców

s. 5

REKLAMA

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

SKUP AUT
**KASACJA
POJAZDÓW**
881 372 442
721 565 926
PŁACIMY GOTÓWKĄ

Barbórka pod znakiem szczytów - w Himalajach, klimatycznego i produkcji węgla

Szacun dla górników od lodowych

- Szacunek dla Was, dla tego co robicie i w jakich warunkach pracujecie - słowa polskich himalaistów przekazał górnikom z Bogdanki prezes Artur Wasil. - Odwiedzili nas, byli na dole, wśród nich Piotr Tomala z Lublina (nowy szef programu Polski Himalaizm Zimowy 2016-2020 im. Artura Hajzera - przyp. JCh), który uczestniczył w akcji ratunkowej Elisabeth Revol.

Prezes podkreślał, że to wyrazy uznania od tych, co ryzykują życie. Zimą - wykazując się wielkim hartem ducha i zmagając z odmrożeniami - zdobywają ośmiotysięczniki.

Jaki szczyt przed Bogdanką?

- Na pewno szczyt produkcji, aby w kontekście stale rosnącego importu zaspokoić krajowe potrzeby polskim węglem - odpowiedział „Wspólnocie” Artur Wasil. - Wymaga to pewnej weryfikacji strategii. Nie chcę wyrokować, że tak się stanie i zaczniemy więcej produkować, bo trzeba mieć w pamięci perspektywę Ostrowa. Musimy mieć stabilną bazę zasobową na najbliższych kilkanaście lat. Jeśli przy zwiększonej produkcji pozwoli ona na udostępnienie w odpowiednim czasie Ostrowa to myślę, że w I kwartale przyszłego roku przedstawimy nasze założenia na najbliższe lata.

Wspólnota

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Reklama
Iza Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
791 184 007

Skład
Krzysztof Pałys

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Lubelska 51

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**
14 grudzień godz. 1:00-14:00,
Łęczna ul. Szkolna



Były medale za zasługi, odznaki honorowe „Zasłużony dla Górnictwa Rzeczypospolitej Polskiej”, stopnie górnicze nadane przez ministerstwo, odznaczenia Centralnej Stacji Ratownictwa, honorowe kordziki górnicze ZZG, ZZ „Kadra” i NSZZ „Solidarność”. Szpady górnicze wręczano w tym roku podczas uroczystego wieczoru w hali targów w Lublinie 8 grudnia

Bogdanka przygotowuje się więc do zwiększenia produkcji - obecnie to 9 mln t - oraz wydobycia w polu Ostrowa.

- Powstanie tam nowa kopalnia - zapowiedział Wasil - bo Ostrow to w zasadzie budowa nowej kopalni, z infrastrukturą napowierzchniową i podziemną. Powstaną dwa szyby, prace rozpoczyna się po 2025 roku. Jesteśmy na etapie analiz oraz poszukiwania potencjalnych wykonawców, gdyż kompetencje z zakresu projektowania infrastruktury podziemnej i wykonywania szybów są ograniczone, mamy w Polsce tylko dwie takie firmy, zajęte realizacją swoich zadań.

Politycy o kolorach i Brukseli

W wystąpieniach gości nie zabrakło odniesień do katowickiego szczytu klimatycznego COP24.

- W Brukseli nie chcą węgla, ale my się nie damy wypchnąć z tego sektora - mówi europoseł Mirosław Piotrowski.



Grzegorz Jadwizuk, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Bogdancie wręcza związkowe kordy honorowe

- Węgla boją się tylko społeczeństwa tzw. wyzwolone, liberalne, które mają wartości dla naszej braci górniczej bardzo dalekie, nie bójmy się, że czegoś nam mogą w Brukseli zabronić - powiedział marszałek województwa, Jarosław Stawiarski. - Błękitne paliwo niech sobie biorą ci, którzy lubią kolor błękitny. My lubimy nie tylko czarny, ale radosne kolory.

Bezpieczniej i mniej uciążliwie

Mirosław Kowalik, prezes GK Enea, od października 2015 właściciel 66 proc. akcji LWB, podsumował: - Bogdanka praktycznie czwarty rok jest w Grupie Enea. Myślę, że z korzyścią dla obu stron, gwarantując stabilny rozwój grupy i kopalni. Mamy aktu-



- Budujemy nową kopalnię po to, by przyszłe pokolenia mogły pracować spokojnie, stabilnie i pewnie planować swoją przyszłość związaną z Bogdanką - mówił prezes LWB, gdzie choć pierwszą ścianę uruchomiono 35 lat temu, nie brakuje przykładów, że to zawód przechodzący z ojca na syna

alnie COP, wydarzenie które będzie stanowiło o perspektywie zabezpieczenia klimatu, gdzie wypracowane zostaną takie warunki, abyśmy mogli zużywać węgiel bardziej efektywnie i świadomie, bez szkody dla środowiska.

Prezes Wasil zaznaczył, że celem Bogdanki jest także,

aby uczynić pracę górników bezpieczniejszą i lżejszą, zapowiedział wdrożenie innowacyjnego rozwiązania rozbudowy klimatyzacji centralnej opartej o pionierską technologię, z którą Bogdanka zastępuje jako pierwsza w Polsce.

Jolanta Chwałczyk

KOMENTARZE Z FORUM

leczna.24wspolnota.pl

WWW.TUBALECZNEJ.PL

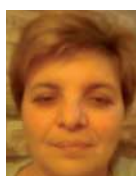
Jakie powinny być diety naszych radnych?

Jeszcze nie zaczęli rządzić, a już było o podwyżce diet radnych miejskich. Temat na pierwszej sesji się nie pojawił, ale nasi rozmówcy zapowiedzieli, że może trzeba będzie do niego wrócić. Spyaliśmy więc w naszej sondzie, jakie powinny być diety naszych radnych. Niektórzy internauci odpowiadali także w komentarzach.

Karola Strzemiecka: Charytatywne.



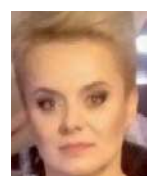
Urszula Potapiuk
Skromne



Renata Trąbka
Porównywalne do innych urzędów



Agatka Rydel
Łęczna - miasto możliwości



Sylwia Nowak
O matko...

Łęczna: Małżeństwo wpadło do grobu

Wypadek miał miejsce na cmentarzu parafialnym w Łęcznej. Grabarz zostawił otwarty grób, do którego wpadło małżeństwo 37-latków, niszcząc trumnę ze szczątkami pochowanej tam przed laty osoby.

wojowników



Małgorzata Podola,

31 lat pracy

Wcześniej pracowałam w Bogdancie, od 10 lat - na polu Stefanów. Na polu Ostrów już chyba nie będę, ze względu na emeryturę. Pracuję w sekcji rejestracji rozliczenia czasu pracy. Jacy są górnicy? Pracownicy, sumienni, obowiązkowi. Ja o górnikach mogę powiedzieć same dobre rzeczy



Bogdan Łagoda,

40 lat pracy, elektryk na powierzchni

Ani pracy, ani kopalni bym nie zamienił. To dobry zakład pracy, co mogę stwierdzić przepracowawszy tu taki kawał czasu. Wcześniej, zanim przyszedłem do Bogdanki, pięć lat pracowałem na Śląsku. Tu znalazłem się ze względu na miejsce zamieszkania



Dorota Szysz,

pracuje na polu Stefanów, już 34 rok

Wcześniej lampy pobierali ode mnie górnicy na Bogdancie. Tak, mam do czynienia z pracą na dole, pracując bezpośrednio z górnikami. Moim zadaniem jest konserwacja i wydawanie lamp oraz przyrządu do pomiaru metanu, a także dbanie o stan i sprawność tego sprzętu



Piotr Pluta,

górnik z pola Stefanów, perkusista w orkiestrze górniczej

Górnikiem jestem 7 lat, perkusistą trochę dłużej. W orkiestrze na bębnach grał także mój tata, dziś emerytowany górnik. Wybrałbym ten fach po raz drugi, bo praca nietuzinkowa, ciekawsza od każdej innej i lubię pracować fizycznie. Jest trudno, ciężko, niebezpiecznie, ale jakoś dajemy radę



Wojciech Gaćkowski,

emeryt po 30 latach pracy w kopalni

Dwadzieścia lat przepracowałem w ścianach i przodkach, ostatnie dziesięć w dozorze. Emeryturą cieszę się od kwietnia br. Gdybym mógł wybrać drugi raz, poszedłbym do wojska. Górnictwo wyróżnia nie tyle ciężar pracy, co konieczność dogadania się z ludźmi. Trzeba stworzyć wspólnie taką grupę, by wykonać dobrą robotę

To praca jak na tą chwilę najbardziej stabilna finansowo w naszym regionie. Daje możliwości rozwoju, utrzymania rodziny, postawienia domu. Minusy? Zdrowotne. Szkodliwe warunki na dole, najbardziej - zapylenie, gdy się pracuje bezpośrednio przy wydobywaniu. Sama różnica ciśnienia, zjazdu na dół, ale to kwestia przyzwyczajenia



Jarosław Porębski,

14 rok w kopalni, pracownik oddziału przewozu dołowego

Przepracowałem na dole 31 lat, jako elektryk. Górnictwo to zawód ciekawy i wart rozpropagowania wśród młodzieży. Przyszłościowy. Mimo deklaracji ze szczytu klimatycznego, że przechodzimy na inną energię, że jeszcze długo Polska stała będzie na węglu. Na emeryturze najbardziej brakuje mi kolegów, dołowej atmosfery. Bo górnicy, jeden za drugiego, poszedłby w ogień



Dariusz Pietras,

górnicy emeryt od 1,5 roku



Alicja Misztal,

dział kontroli jakości i laboratorium

Pracuję tu od 1983 roku, wybrałabym Bogdankę po raz drugi, o czym - patrząc z perspektywy czasu - zdecydowałoby wiele względów. Czuję się częścią tej społeczności, czuję się z nią emocjonalnie związana. To wspólnota, w której ludzie chcą sobie pomagać, wspierać się w sytuacjach kryzysowych. Potrafią ciężko pracować, ale także dobrze się bawić i odpoczywać



Rozmowa z Arturem Wasilem, prezesem Lubelskiego Węgla Bogdanka

Górnictwo już przechodzi transformację



Artur Wasił - od marca br. szef kopalni, wcześniej prezes zarządu spółki PRG Linter S.A. pracującej dla Bogdanki

Górnictwo to źródło zamożności naszego powiatu, tymczasem wieszczy się koniec epoki węgla. Świat niechętnie patrzy na energetykę opartą na węglu, węgiel odsyła do muzeum, górnictwo traktuje jak skamielinę, żądając od branży transformacji.

- Górnictwo przechodzi transformację i będzie ona postępowała w ciągu najbliższych trzydziestu lat. Jest to proces naturalny, produkcji węgla w Europie będzie coraz mniej. Świat natomiast wcale nie zamierza odchodzić od produkcji węgla - mówi „Wspólnocie” Artur Wasił, prezes LW Bogdanka.

W Czy planując budowę nowej kopalni ma Pan wątpliwości, wynikające z presji na dekarbonizację energetyki i transformację górnictwa?

Odpowiadając na to pytanie trzeba popatrzeć na Europę i na świat. Biorąc pod uwagę prognozy dotyczące świata stwierdzić można, że w przewidywalnej perspektywie, powiedzmy najbliższych 30 lat, nie zamierza on odchodzić od węgla. Główni producenci, tacy jak Chiny, Indie, Rosja czy Stany Zjednoczone, będą nadal ten węgiel produ-

kować, w przeciwieństwie do Europy, gdzie presja na odejście od węgla jest duża. Pojawiła się nawet sugestia - zero węgla do 2050 roku. Należy zadać pytanie, czy rzeczywiście chodzi o to, by węgla nie spalać, czy aby go nie wydobywać. Niemcy aktualnie importują ponad 40 mln ton węgla rocznie, nie produkując go już we własnym zakresie wcale, należałoby więc zapytać: o co chodzi? Mówiąc o schyłku węgla tak naprawdę mówimy o schyłku energetyki opartej o węgiel, nie rozpatrując ewentualności wykorzystania węgla do innych celów, np. do produkcji wodoru. Natomiast jeśli chodzi o nasz kraj, ogłoszony został projekt polityki energetycznej. Oczywiście, zakłada on spadek udziału w miksie energetycznym energii produkowanej z węgla, ale tylko dlatego, że będzie rosło zapotrzebowanie na energię. W roku 2030 roku zapotrzebowanie to przekroczyć ma 200 TWh, w roku 2040 wyniesie - według prognoz - 230 TWh. W związku z tym, że ten zwiększony popyt zaspokajać mają alternatywne, odnawialne źródła energii, udział węgla w produkcji energii będzie spadał. Jednakże w 2030 roku, jak wynika z tych przewidywań, zapotrzebowanie na węgiel będzie jeszcze

na takim samym poziomie jak w roku bieżącym. Nie mam zatem wątpliwości co do przyszłości węgla w Polsce, a tym samym przyszłości Bogdanki.

W A czuje się Pan reprezentantem branży skazanej na wyginięcie?

Tu również konieczne jest spojrzenie z perspektywy czasokresu. Przez najbliższych trzydzieści lat transformacja będzie postępowała. Wystarczy popatrzeć na to, ile kiedyś produkowano węgla, chociażby w Europie, a ile produkuje się go obecnie i jakie jest na niego zapotrzebowanie. Górnictwo już przechodzi transformację, jest to proces naturalny. Produkcja węgla będzie coraz mniej, gdyż coraz bardziej efektywne będzie wytwarzanie energii. Mówię tu o Europie, gdyż świat nie zamierza odchodzić od produkcji węgla.

W Jak widzi Pan sytuację Bogdanki w tym kontekście? Podczas Barbórki, zapowiadając zwiększenie wydobycia, rysował ją Pan dość optymistycznie...

Sądzę, że Bogdanka ma na obecną chwilę bardzo dużą szansę, by jeszcze silniej zaistnieć na rynku węgla energetycznego w Polsce.

Jolanta Chwałczyk



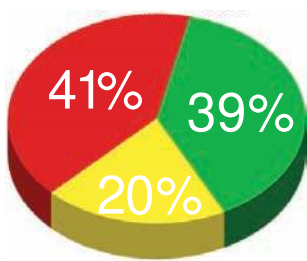
SONDA

leczna.24wspolnota.pl

Jakie powinny być diety naszych radnych?

- zapytaliśmy o to Czytelników po publikacji tekstu „Jeszcze nie zaczęli rządzić, a już było o podwyżce”, opisującej pomysł podniesienia diet już na pierwszej sesji.

Jolanta Chwałczyk



■ wyższe niż do tej pory : 41%
■ niższe : 39%
■ takie same - min. 600 zł : 20%

Nie podjęto tematu podwyżek na pierwszej sesji, ale nasi rozmówcy zapowiadali, że być może trzeba będzie do sprawy powrócić. Chodziło o kwotę 200 zł, a - jak nas poinformowano, komentując artykuł - nawet 400 zł podwyżki

Z personalnej teczki

Teodor Kosiarski nadinspektorem

Teodor Kosiarski, który po 16 latach na stanowisku burmistrza Łęcznej nie ubiegał się już o reelekcję lecz - z sukcesem - o mandat radnego powiatowego, przed tygodniem powrócił po urlopie bezpłatnym do pracy w LW Bogdanka.

- Od tygodnia pracuję, jako nadinspektor ds. inwestycji dołowych - mówił na Barbórce. - Pracę w górnictwie rozpocząłem w roku 1980, na Bogdancie od 1 stycznia 1986 roku. To dziś nieco inna kopalnia, niż ta

z której odchodziłem, poczynając od ludzi po technikę.

Wiceburmistrza nadal nie widać

Burmistrz Łęcznej nie ma i póki co, chyba prędko nie będzie miał swojego zastępcy. Przed wyborami stanowisko to przez trzy lata pełnił Leszek Włodarski, obecny burmistrz.

- Nie nastąpi to lada chwila, analizuję rozkład obowiązków, na razie obywam się bez zastępcy i może tak pozostanie, z korzyścią dla gminy, jeśli

wszystko nadal przebiegać będzie bezkolizyjnie i okaże się to możliwe - mówi Leszek Włodarski. - Wszelkie upoważnienia do zastępowania burmistrza i wydawania decyzji ma sekretarz miasta. Zobaczymy jak to będzie funkcjonowało w urzędzie organizacyjnie.

Awans żony burmistrza

W Łęcznej mówi się o pierwszym efekcie nieformalnej koalicji Wspólnej Sprawy z PiS w postaci awansu żony burmistrza Leszka Włodarskiego na stanowisko dyrektorki jednego z wydziałów Urzędu Marszałkowskiego.

- Dementuję, moja żona nie została dyrektorem i nie była to propozycja od obecnego marszałka, zaproponowano jej funkcję p.o. dyrektora po tym, jak dyrektorka Magdalena Gąsior-Marek zdecydowała się na zastąpienie w sejmie RP posła Wojciecha Wilka (został burmistrzem Kraśnika - przyp. JCh) - wylicza Leszek Włodarski.

Burmistrz dodaje, że była to propozycja nie od obecnego, lecz poprzedniego marszałka, Sławomira Sosnowskiego (PSL).

jch

Kino Lewart

HOTEL TRANSYLWANIA 3
animacja, familijny, komedia;
97 min
14 grudnia, godz. 17.00
15 grudnia, godz. 17.00
16 grudnia, godz. 17.00

DZIADEK DO ORZECHÓW
I CZTERY KRÓLESTWA
familijny, fantasy; 100 min
14 grudnia, godz. 14.30
15 grudnia, godz. 14.30
16 grudnia, godz. 14.30

MIŁOŚĆ JEST WSZYSTKIM
komedia, 130 min
14 grudnia, godz. 19.30
15 grudnia, godz. 19.30
16 grudnia, godz. 19.30

POCZTA ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA
animacja, 90 min
21 grudnia, godz. 15.30
22 grudnia, godz. 15.30
23 grudnia, godz. 15.30

7 UCZUĆ
komedia, dramat; 116 min
21 grudnia, godz. 17.30
22 grudnia, godz. 17.30
23 grudnia, godz. 17.30

POWIAT LUBARTOWSKI

Wigilia miejska w Lubartowie

Podczas Wigilii w czwartek, 20 grudnia o godz. 17 na placu przed ratuszem składane będą życzenia, a zgromadzeni mieszkańcy podzielą się opłatkiem i zaśpiewają kolędy. Zaplanowano także występ zespołu „Psallite Deo” oraz Męskiej Grupy Wokalnej „Chórtownia”.

Tu kupisz dekorację na święta

W niedzielę, 16 grudnia o godz. 9 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Ostrówek rozpocznie się kiermasz bożonarodzeniowy. Do nabycia będą choinki, aniołki, bombki, ozdoby ze słomy, stroiki i pierniczki.

Rodzinny turniej ping-ponga

W sobotę, 15 grudnia o godz. 12 w Szkole Podstawowej w Brzeźnicy Bychawskiej im. Bohaterów Powstania Warszawskiego, odbędzie się II Gminny Rodzinny Turniej Tenisa Stołowego. Drużynę może tworzyć dziecko z rodzicem, babcią lub

dziadkiem.

Zapisy mailowo (niedziada@tlen.pl), pod nr tel. 609536355 lub osobiście w dniu turnieju (do godz. 11.30). Gwarantowane upominki okolicznościowe tylko dla rodzin, które zgłoszą się do 13 grudnia.

Zagrają też w szachy

Szkoła w Brzeźnicy Bychawskiej w niedzielę, 16 grudnia, organizuje również turniej szachowy. Start o godz. 10.30. Zgłoszenie zawodników mailowo: orglzs@tlen.pl lub pod nr. tel. 609 536 355 i 81 8512504.

Czysta energia dla Lubartowa

Konferencja podsumowująca realizację projektu o tej nazwie odbędzie się w piątek, 14 grudnia o godz. 12 w Lubartowskim Ośrodku Kultury.

Czytelnik Roku 2018

Miejska Biblioteka Publiczna im. A. Mickiewicza w Lubartowie

zaprasza na uroczyste podsumowanie VIII edycji konkursu Czytelnik Roku 2018, które odbędzie się w piątek, 14 grudnia o godz. 14.

Grudzień w Lubartowskim Ośrodku Kultury

14 grudnia odbędzie się finał Szachowej Ligi Młodych Mistrzów i Spotkanie z Kolędą, 21 grudnia Szachowe Grand Prix na „100 lat Niepodległości”, 27 grudnia IV Błyskawiczny Turniej Szachowy i Symultana z Mistrzem.

Kiermasz przedświąteczny w Kocku

Chcesz kupić niebanalny prezent pod choinkę lub świąteczne ozdoby? Będzie do tego okazja na kiermaszu przedświątecznym, który odbędzie się w Domu Kultury w Kocku przy ul. Aptechny w niedzielę, 16 grudnia w godz. 8.30-14.00. Dom Kultury zaprasza wszystkich, którzy wykonują rękodzieło, ozdoby choinkowe, stroiki itp.

Wystąpił w „Mam Talent!”. Zagra w Łęcznej



Centrum Kultury w Łęcznej zaprasza na koncert świąteczny. W piątek 14 grudnia o godz. 17.30 wystąpi chór Prima Volta pod dyktando Dawida Podgórskiego przy akompaniamencie Melanii Szczepanowskiej. Posłuchamy też uczniów Studia Wokalnego pod kierownictwem Pauliny Multan przy akompaniamencie Jakuba Stasikowskiego, gitarzysty, którego niedawno mogliśmy zobaczyć w półfinale „Mam Talent!”

Tancerze znów będą rządzić w Milejowie

Już po raz siódmy w weekend 28-29 grudnia w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie odbędzie się Christmas Squeeze.

To impreza łącząca w sobie wszystkie aspekty rozwoju tanecznego. Rozpocznie się w sobotę, 28 grudnia o godz. 10 i potrwa ponad

20 godzin.

Na wydarzenie składają się całonocne warsztaty z profesjonalnymi instruktorami z różnych zakątków Polski, panele i wykłady na temat historii tańca, prezentacje filmowe, a także turniej taneczny.

Kamil Kulig

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

Upiecz ciastko na WOŚP

27 finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy już 13 stycznia. Sztab WOŚP w Puchaczowie poszukuje osób, które mogą przeznaczyć swoje przedmioty na licytację, upiec ciasto do kawiarenki, oddać do loterii fantowej drobne

maskotki, upominki, zabawki itp. Zainteresowani proszeni są o kontakt tel. 81 7575345 wew. 22 lub osobiście w Gminnym Ośrodku Kultury w Puchaczowie.

Naucz się tworzyć stroiki

Gminny Ośrodek Kultury w Pucha-

czowie zaprasza wszystkie panie na warsztaty świąteczne z cyklu Okiem Kobiecy. Warsztaty tworzenia świątecznych stroików odbędą się w piątek, 14 grudnia w godz. 17 - 20. Zapisy w GOK.

Łęczyńskie tradycje bożonarodzeniowe

Pod tym hasłem odbędzie się po raz 23. Powiatowy Konkurs Plastyczny. Prace należy dostarczyć do Centrum Kultury w Łęcznej przy ul. Obrońców Pokoju do 14 grudnia.

Dzieci - dzieciom

16 grudnia w godz. 15 - 20 Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim zaprasza na koncert charytatywny „Dzieci - Dzieciom”, podczas którego zaprezentują się młodzi wykonawcy z gminy Ostrów Lubelski.

Biletem wstępu będzie datek pie-

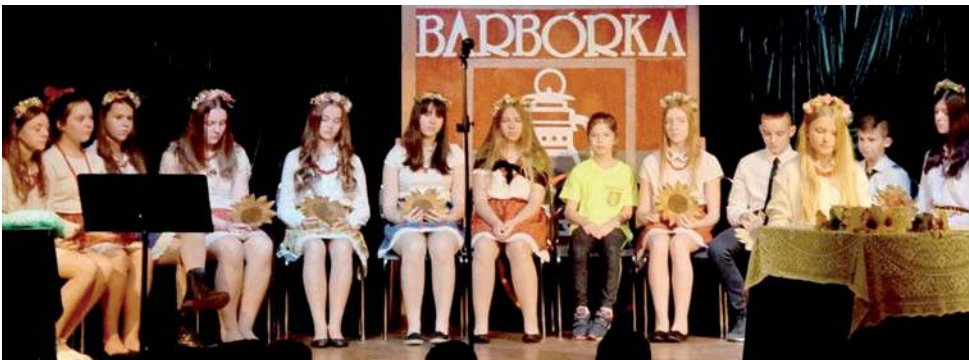
niężny, który zostanie przekazany na dalsze leczenie i rehabilitację dwuletniej Igi Tarasińskiej zmagającej się z mózgowym porażeniem dziecięcym, spastycznością cztero-kończynową i padaczką lekooporną.

Dochód z wydarzenia będzie

przekazany także na dalsze leczenie Moniki i Mileny Koziej – siostr z Rozkopaczewa, które od kilkunastu lat chorują na chorobę genetyczną Zespół Friedricha.

Kamil Kulig

Barbara święta o górnikach pamięta!



Część artystyczną przygotowali uczniowie Zespołu Szkół Górniczych w Ostrowie Lubelskim

Po mszy świętej w intencji górników, uczestnicy uroczystości 2 grudnia przemaszewali z orkiestrą górniczą w uroczystym pochodzie do Sali Widowiskowej Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim. Tam wysłuchali prelekcji na temat historii górnictwa w Polsce, przygotowanej przez uczniów Zespołu Szkół oraz koncertu orkiestry górniczej.

MS



Orkiestra górnicza wystąpiła w galowych mundurach i ozdobnych czapkach z pióropuszem

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)			
Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
Pracownik produkcji	Lubartów	Fenix Poland S.A.	od 2650 PLN, umowa o pracę
Laborant	Michów	Spółdzielnia Mleczarska „Michowianka”	od 2300 PLN, umowa o pracę
Piekarz	Łucka-Kolonia	Piekarnia & Cukiernia M.M. Staszek	od 4500 PLN, umowa o pracę
Sprzedawca	Lubartów	Dolce Capricci Edyta Styk-Kasperska	od 2100 PLN, umowa o pracę
Maszynista urządzeń chłodniczych	Jeziorzany	Bimiz-Produkt Spółka z o. o.	od 2700 PLN, umowa o pracę
Monter stolarki okiennej	Lubartów	Lubartowska Fabryka Okien i Drzwi FER-PLAST D.Kwiatkowska, R.Brzeziński SP.J	od 3300 PLN, umowa o pracę
Konserwator/ palacz c. o.	Lubartów	Lubartowska Fabryka Okien i Drzwi FER-PLAST D.Kwiatkowska, R.Brzeziński SP.J	od 2500 PLN, umowa o pracę

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)			
Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
Pracownik w szklarni	Trębaczów	Tom sp. z o. o.	od 2100 PLN, umowa o pracę
Laborant chemiczny	Milejów	Herbar sp. z o. o.	od 2400 PLN, umowa zlecenie
Rejestratorka medyczna	Milejów	kontakt przez PUP	od 2100 PLN, umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego do 3,5 t	Nowogród	kontakt przez PUP	od 1096 PLN, umowa zlecenie
Robotnik górniczy dołowy	Bogdanka	Przedsiębiorstwo Robót Specjalistycznych	od 3200 PLN, umowa o pracę
Robotnik pomocniczy	Milejów	kontakt przez PUP	od 2250 PLN, umowa o pracę
Opertor cnc - tokarz	Łęczna	Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „Malinex” Malinowski Ryszard	od 3200 PLN, umowa o pracę

Radni PiS i PO utrzymali maksymalną stawkę wynagrodzenia starosty. Opozycja uważa, że mu się nie należy

Nie obniżyli pensji staroście

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Były burmistrz, a obecnie radny powiatu Teodor Kosiarski wnioskował o to, żeby Krzysztof Niewiadomski zarabiał o 1720 zł mniej od poprzednika. Większość radnych zagłosowała jednak za utrzymaniem dotychczasowej kwoty.



Krzysztof Niewiadomski będzie pobierał co miesiąc 10180 zł brutto, czyli tyle samo co jego poprzednik pod koniec kadencji

Wynagrodzenie na maksymalnym poziomie

- Dlaczego wszystkie składniki wynagrodzenia są w wysokości maksymalnej? Co tutaj przeważało? Bo nie sądzę, że doświadczenie na stanowisku urzędniczym – pytał na sesji w poniedziałek, 3 grudnia radny Artur Choma (PSL).

- Biorąc pod uwagę zakres czynności starosty, obowiązki, odpowiedzialność w postaci zaciągania zobowiązań, zarządzania jednostkami podległymi i mając świadomość, że była wcześniejsza obniżka pensji, zarząd zdecydował o utrzymaniu wynagrodzenia na dotychczasowym poziomie – odpowiadał wicestarosta Dawid Kostecki (PiS).

Jego tłumaczenie nie przekonało byłego burmistrza Łęcznej, obecnie radnego powiatowego Teodora Kosiarskiego (Wspólna Sprawa).

- Wynagrodzenie starosty powinno wynikać z doświadczenia i kompetencji zawodowych. Na poprzedniej sesji nic nie usłyszeliśmy o kompetencjach zawodowych pana starosty poza tym, że działalność społeczną prowadził. Uważam, że mając na uwadze sytuację powiatu, stawki powinny być na znacznie niższym poziomie, przynajmniej na początku – stwierdził Teodor Kosiarski.

- Jeśli w trakcie kadencji zauważymy pozytywne rezultaty działalności zarządu, wtedy możemy to wynagrodzenie zwiększyć – dodał.



Radny Piotr Rybak
Początek pracy przy trudnej sytuacji będzie wymagał jeszcze więcej czasu i wysiłku od pana starosty



Radny Teodor Kosiarski
Mając na uwadze sytuację powiatu stawki powinny być na znacznie niższym poziomie, przynajmniej na początku

Kosiarski zaproponował pensję w kwocie 8460 zł (wynagrodzenie zasadnicze 4500 zł, dodatek funkcyjny 1800 zł, specjalny 1260 zł i stażowy 900 zł).

Były starosta wstrzymał się od głosu

Wtedy głos zabrał członek zarządu Piotr Rybak (PiS). - Pan radny powiedział, że na początku powinny być niższe wynagrodzenia, a później zobaczymy, jakie będą efekty. A czy to oznacza, że później będzie więcej pracy niż teraz? Początek pracy przy trudnej sytuacji będzie wymagał jeszcze więcej czasu i wysiłku od pana starosty. Później tej pracy może być mniej – mówił Piotr Rybak.

- Z całym szacunkiem, czy pan Cholewa zaczynał od niskich, czy od wysokich stawek? Na dzisiejsze czasy zarząd nie proponuje za wysokiej pensji – dodał przewodniczący rady Arkadiusz Biegaj (PiS).

Za wnioskiem zarządu, czyli miesięcznym wynagrodzeniem starosty w wysokości 10180 zł było 10 radnych (siedmiu z PiS i trzech z PO), przeciw było pięciu radnych (dwóch ze Wspólnej Sprawy, jeden z PSL i dwóch z Twojego Samorządu). Od głosu wstrzymało się dwoje radnych – członków poprzedniego zarządu – były starosta Roman Cholewa i Krystyna Wiśniewska (oboje z PSL).

Wszystkie podane kwoty są kwotami brutto.

Kamil Kulig

173 kg żywności dla pogrzelców

Przypomnijmy: w niedzielę, 25 listopada doszczętnie spłonęło mieszkanie w bloku przy ul. Bogdanowicza 5. Wystarczyła chwila nieuwagi, by od świeczki zapachowej zapaliła się firanka, a potem już momentalnie spłonął cały dobytek rodziny.

W mieszkaniu od wielu lat żył pan Arnold i jego mama, którzy otrzymali już dużą pomoc od innych ludzi, m. in. znajomych, sąsiadów czy współpracowników pana Arnolda.

W czwartek, 6 grudnia prezes Lubelskiego Stowarzyszenia Samopomocy Bożena Siuda, przekazała panu Arnoldowi paczkę ze 173 kg trwałej żywności pochodzącej ze świątecznej zbiórki prowadzonej w supermarketach w Łęcznej i Milejowie.

Z kolei w środę, 13 grudnia od godz. 12 przy budynku OSP Łęczna stowarzyszenie będzie wydawało jabłka. Osoby, które zapłacą symboliczną kwotę, otrzymają skrzynkę z tymi owocami, a dochód zostanie przekazany dla pogrzelców.

Pan Arnold i jego mama chcieliby wrócić do swojego mieszkania. Przywrócenie go do użytku wymaga jednak dużych środków finansowych. Na stronie internetowej www.fundacjaawlaczsie.pl prowadzona jest zbiórka na ten cel (należy w wyszukiwarce wpisać „Arnold z Łęcznej”). W chwili, gdy oddawaliśmy ten numer do druku, na koncie zebrana była kwota 10550 zł.

Kamil Kulig

Powołali komisje

Komisje rady powiatu łęczyńskiego zostały powołane na drugiej sesji w poniedziałek 3 grudnia. Oto ich składy.

Komisja rewizyjna

Szymon Czech - przewodniczący
Adam Niwiński - wiceprzewodniczący
Małgorzata Więclawska-Siwiek - sekretarz
Piotr Jastrzębski
Mirosław Tarkowski

Komisja skarg, wniosków i petycji

Małgorzata Więclawska-Siwiek - przewodnicząca
Szymon Czech - wiceprzewodniczący
Mirosław Tarkowski - sekretarz
Paweł Woliński
Adam Niwiński

Komisja budżetu i finansów

Bożena Kornadka - przewodnicząca
Michał Woźniak - wiceprzewodniczący
Jadwiga Jaskulecka - sekretarz
Roman Cholewa
Piotr Rybak

Komisja ochrony zdrowia i spraw socjalnych

Mirosław Tarkowski - przewodniczący

Piotr Jastrzębski - wiceprzewodniczący
Arkadiusz Onyszek - sekretarz
Arkadiusz Biegaj
Krystyna Wiśniewska
Szymon Czech
Piotr Rybak

Komisja oświaty, kultury, sportu i promocji powiatu

Paweł Woliński - przewodniczący
Mirosław Tarkowski - wiceprzewodniczący
Bożena Kornadka - sekretarz
Andrzej Kanaszewski
Teodor Kosiarski
Artur Choma
Roman Cholewa
Arkadiusz Onyszek

Komisja rozwoju gospodarczego, rolnictwa, ochrony środowiska, bezpieczeństwa, porządku publicznego i ochrony konsumenta

Jadwiga Jaskulecka - przewodnicząca
Arkadiusz Onyszek - wiceprzewodniczący
Michał Woźniak - sekretarz
Arkadiusz Biegaj
Andrzej Kanaszewski
Teodor Kosiarski
Krystyna Wiśniewska
Artur Choma
Piotr Rybak
Roman Cholewa

Kamil Kulig

Starosta został Mikołajem



Krzysztof Niewiadomski w przebraniu Świętego Mikołaja odwiedził podopiecznych Ośrodka Rewitalizacyjno-Wychowawczego w Łęcznej. Nowy starosta rozdał dzieciom prezenty i brał udział w zabawach, m. in. tańczył razem z podopiecznymi ośrodka. Do zabawy dołączyła grupa wolontariuszy z Gimnazjum nr 1 w Łęcznej. Takie Mikołajki odbyły się w środę, 5 grudnia. Następnego dnia Niewiadomski w stroju Mikołaja odwiedził wychowanków Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Kijanach

Wjechał w kamienicę na „starej Łęcznej”

W poniedziałek, 3 grudnia po godz. 2 na ul. 11 Listopada w Łęcznej kierowca chevroleta wjechał w kamienicę uszkadzając wcześniej barierki i hydrant. Policję wezwała kobieta, która widziała to zdarzenie.

- Na miejscu policjanci zastali 32-letniego kierowcę i uszkodzonego chevroleta z hydrantem na masce. Ponadto efektem jazdy mężczyzny były wygięte barierki ogrodzeniowe, uszkodzony hydrant, lustra drogowe i drzwi kamienicy – mówi st. sierż. Izabela Zięba z łęczyńskiej policji.



Efektem jazdy mężczyzny były wygięte barierki ogrodzeniowe, uszkodzony hydrant, lustra drogowe i drzwi kamienicy

- Kierowca był trzeźwy. Do zdarzenia doszło w wyniku niedostosowania prędkości do panujących warunków atmosferycznych, za co 32-latek został ukarany mandatem karnym – dodaje.

Kamil Kulig

Pijany rowerzysta wjechał w samochód

W środę, 5 grudnia po godz. 17, rowerzysta zjechał nagle na przeciwny pas ruchu doprowadzając do zderzenia czołowego z nadjeżdżającym z naprzeciwka volkswagenem, kierowanym przez 19-letniego mieszkańca gminy Milejów.

- 52-letni rowerzysta trafił do szpitala w Łęcznej. Miał prawie dwa promile alkoholu w organizmie. Ponadto jechał po zmroku bez elementów odblaskowych. Rozpytywany o okoliczności zdarzenia oświadczył, że nic nie pamięta – mówi st. sierż. Izabela Zięba z komendy w Łęcznej.

Wasza obecność ładuje nam akumulatory na kolejny rok pracy - mówił dyrektor szpitala

Setka poparzonych dzieci spotkała w szpitalu Św

ŁĘCZNA: Około 100 małych pacjentów łączyńskiego oddziału oparzeniowego dla dzieci przyjechało w piątek 7 grudnia do Szpitala Powiatowego w Łęcznej na spotkanie ze Świętym Mikołajem.

Wśród dzieci była m. in. uśmiechnięta dziewczynka, która w tym roku trafiła do łączyńskiego szpitala z oparzeniem prawie całego ciała (poza twarzą). Kilka tygodni leczono ją na intensywnej terapii. Dziś już doszła do siebie, odbiera prezenty od Mikołaja.

- Wasz pobyt w naszym szpitalu związany był z pewnym nieszczęściem, które się wydarzyło. Chcemy, aby dzięki dzisiejszej wizycie wasze wspomnienia związane z naszym szpitalem były weselsze. Wasza obecność ładuje nam akumulatory na kolejny rok pracy - mówił dyrektor szpitala Krzysztof Bojarski.

Gości witał także prof. Jerzy Strużyna, szef Wschodniego Centrum Leczenia Oparzeń i Chirurgii Rekonstrukcyjnej w Łęcznej.

- Te stworzenia są tak żywe, że ciężko je upilnować. Potem są wyrzuty sumienia, strach, troska. Rodzice cierpią bardziej niż dzieci, bo mają większą świadomość. Ale takie życie już jest, że zawsze się dzieci parzyły i będą parzyć. Pil-



Andżelika Brzowska

Żeby szpital nie kojarzył się z bólem

Mój syn Mikołaj w maju schodził ze stołka i wszedł w wiaderko z gorącą wodą. Miał wtedy 3,5 roku. Oparzył sobie pośladki i całe nóżki z tyłu. O dziwo jednak dobrze to wszystko zniósł. W Łęcznej miał bardzo dobrą opiekę, pomocnych, cierpliwych lekarzy i pielęgniarki. Mikołaj jest po przeszczepie skóry. Teraz jeszcze przyjeżdżamy do szpitala w Łęcznej na laserowe leczenie blizny. Jesteśmy tu dzisiaj po to, żeby dziecko nie kojarzyło szpitala tylko z bólem

najcie tych obrusów i zup, ale jak już się zdarzy, to nie martwcie się, do Łęcznej można zawsze dojechać - dodał prof. Jerzy Strużyna.

Łęczyńska oparzeniówka dla dzieci działa cztery lata. To jedyny taki oddział po wschodniej stronie Wisły. Leczyło się tutaj już blisko tysiąc dzieci.

Kamil Kulig



Krzysztof Bojarski

dyrektor szpitala w Łęcznej

Zamiast opatrunków są uśmiechy

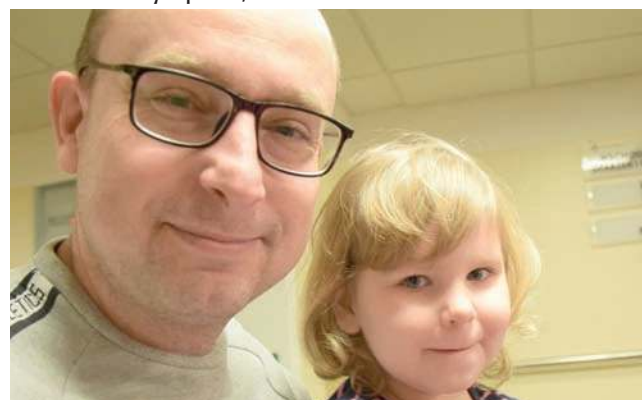
Jest to dla nas wielka radość i przyjemność, że mamy okazję zobaczyć naszych pacjentów w zupełnie innej sytuacji. Nie są to bandaże i opatrunki, tylko uśmiechy na buziach



Marta i Krzysztof Dadej

Poparzyła się 13-tego w piątek

Córka wylała na siebie kubek gorącej herbaty. Było to trzynastego w piątek. Helikopter przywiózł Nikolcię do Łęcznej. Jesteśmy bardzo zadowoleni z opieki. W szpitalu mama może być cały czas przy dziecku. To bardzo ważne, bo córka miała wtedy dopiero 1,5 roku



Michał Wnuk

Czuliśmy się jak w domu

Dwa lata temu córka poparzyła sobie rękę. Natalia miała niecałe 1,5 roku. Z samego rana robiliśmy z żoną kawę i dziecko traciło szklankę wylewając na siebie wrzątek. Obyło się bez przeszczepu. Jesteśmy zadowoleni z podejścia do pacjenta. Gdy zostawaliśmy sami w sali, czuliśmy się jak w domu albo jak w minihotelu, a nie jak w szpitalu

R E K L A M A

Kompleksowe BADANIA SŁUCHU



Współpraca
z **NFZ**



Ponad **450**
lokalizacji w Polsce



25 lat tradycji



Tysiące zadowolonych
pacjentów

Baterie
do aparatu słuchowego
12 zł kpl (6szt.)*
SŁUCHMED
* z kartą stałego klienta

Zapraszamy do naszych gabinetów na BEZPŁATNE BADANIA SŁUCHU

Oddział w Lubartowie:

SŁUCHMED

ul. Lubelska 79/XI, tel. 81 854 55 58

czynne: poniedziałki, środy w godz. 10.00-18.00 oraz wtorki, czwartki i piątki w godz. 8.30-16.30

świętego Mikołaja



Katarzyna Zawadzka
Lekarze działali szybko
W marcu córka wylała sobie szklankę wrzątku na rączkę. Zosia dopiero zaczyna chodzić, wtedy miała roczek. Najedliśmy się nerwów, ale w łecznej opiece była na najwyższym poziomie. Lekarze działali bardzo szybko. Po tygodniu wyszliśmy do domu. Nie obyło się bez przeszczepu skóry, ale wszystko bardzo szybko się goi



prof. Jerzy Strużyna
Takie życie już jest, że zawsze się dzieci parzyły i będą parzyć



Dzieci otrzymały od Mikołaja worek pełen słodkości

	CENY PALIW			
	95	98	ON	LPG
LUBARTÓW				
Stacja paliw BP, ul. Lubelska 138	4,95	5,31	5,19	2,41
Stacja paliw Mariol, ul. Cicha 22/23	4,90	5,20	5,14	2,38
Stacja paliw Orlen, ul. Leśna 2	4,93	5,18	5,14	2,37
Circle K ul. Lubelska 102a	4,89	-	5,16	2,36
KOCK				
Stacja paliw Rajol	-	-	-	-
MICHÓW				
Stacja paliw ORLEN	4,85	-	5,00	2,36
ŁUCKA				
Stacja paliw GIS	4,90	5,15	5,17	2,37
FIRLEJ				
Stacja paliw H. Bartoń, W. Błaszczak i Wspólnicy	4,92	-	5,15	2,37
KAMIONKA				
Stacja paliw Petrol	4,89	5,30	5,18	2,40
NIEDŹWIADA				
Stacja paliw MAT	4,89	5,22	5,12	2,37
NIEMCE				
Stacja paliw Mariol	4,89	5,25	5,18	2,34
ŁĘCZNA				
LOTOS,	4,89	5,24	5,19	2,44
Shell,	4,89	5,69	5,25	2,45

Ceny sprawdzono 10.12.2018r.

Wjechała w sklep w Kamionce



W Kamionce, przy ul. Lubartowskiej, 6 grudnia samochód osobowy suzuki około godziny 4 rano uderzył w sklep. 47 - letnia kobieta kierująca pojazdem nie dostosowała prędkości do warunków na drodze i straciła panowanie nad kierownicą. W wyniku uderzenia zostały uszkodzone drzwi i elewacja sklepu. Sprawcy kolizji była trzeźwa, nie odniosła żadnych obrażeń. Została ukarana mandatem

Kierowca volvo z trzema promilami

40 - letni mieszkaniec gminy Lubartów kierujący osobowym volvo został 6 grudnia zatrzymany do kontroli na ul. Szaniawskiego w Lubartowie.
Sposób jazdy samochodu wzbudził podejrzenia policjantów. Okazało się, że kierowca miał w organizmie ponad trzy promile alkoholu. Funkcjonariusze zatrzymali mężczyźnię prawo jazdy, samochód odholowano na parking strzeżony.

Marcin Kusyk

Uderzony przez drzewo podczas wycinki

24 - letni mężczyzna został 6 grudnia zabrany do szpitala przez śmigłowiec ratunkowy po tym, jak uderzyło go wycięte drzewo.
Mężczyzna wraz z bratem pracował przy wycinie drzew w gminie Abramów. Jedno ze ściętych drzew nie upadło, ale zawisło na innym. Mężczyzna próbował je odepchnąć, został wtedy uderzony przez pień ściętego drzewa. Okoliczności zdarzenia wyjaśniają policjanci z posterunku w Kamionce.

Marcin Kusyk

R E K L A M A



Wyjątkowe rabaty – przy dowolnej transakcji jedną z kart flotowych **ORLEN*** otrzymasz kupon na dowolne **O! Soki** w obniżonej cenie**



Oferta ważna do 31.12. 2018

*Promocja dotyczy Uczestników Programu: FLOTA, MIKROFLOTA, BIZNESTANK, OPEN DRIVE oraz Karty Zakupowej.
Płatność możliwa tylko gotówką lub kartami płatniczymi.
Regulaminy poszczególnych kart dostępne są na stronie: dlakierowcow.ornen.pl/programy-kartowe
**Promocja obejmuje zakup maksymalnie 4 sztuk soków przy jednej transakcji. Stacje franczyzowe mogą stosować własną cenę, nie wyższą niż cena maksymalna wskazana w niniejszym materiale.



GDDKiA zaprezentowała przebieg drogi ekspresowej z Lubartowa do Lublina

Gm. Lubartów: To nie ma obok drogi, tylko droga



Na konsultację 5 grudnia w sprawie budowy drogi ekspresowej przyszło około 200 mieszkańców m.in. m. Annobór, Majdan Kozłowiecki, Łucka Kol., Wandzin, Skrobów Kol., Nowodwór Piaski

Jedni obawiają się hałasu i życia wśród spalin, inni uciążliwości związanych z kilkuletnią budową.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad rozpoczęła konsultacje społeczne w sprawie budowy drogi ekspresowej S19 na odcinku ok. 24 km przez teren miasta Lubartów, gminy Lubartów oraz gminy Niemce. Akcja informacyjna została zainicjowana w listopadzie wyłożeniem w urzędach zeszytów z uwagami, ewentualnymi wnioskami i materiałami informacyjnymi.

5 grudnia na spotkanie z inwestorem oraz projektantami w SP w Łucie przyszło około 200 mieszkańców gm. Lubartów.

- Jesteśmy na kolejnym etapie przygotowania projektu do realizacji - mówił Zbigniew Szepietowski, zastępca dyrektora Oddziału GDDKiA ds. Inwestycji. - Za nami etapy, które rozstrzygnęły zasadnicze elementy tego projektu, czyli jak ma przebiegać korytarz drogi, lokalizacja węzłów, obiekty oraz inne elementy związane z tym projektem. Na tym etapie realizująca na zlecenie GDDKiA O. w Lublinie firma MOSTY Katowice przygotowuje tzw. koncepcję programową, czyli jest to kolejny krok, który nas przybliża do przyjęcia ostatecznych rozwią-

zań, które będą kierowane do postępowania przetargowego i realizacji tego projektu.

Na razie projekt jest analizowany technicznie i opiniowany, między innymi przez mieszkańców, którym droga utrudni komunikację i przysporzy problemów.

Cały czas huczy!

Mieszkańcy nie mają wątpliwości, że hałas będzie bardzo duży i przez lata będą musieli z nim żyć. Niektórzy dobrze już znają ten problem, odkąd powstała obwodnica Lubartowa.

- To nie my przyszliśmy mieszkać obok drogi, tylko droga „przyszła” do nas - mówi mieszkańcy Kol. Skrobów, którzy postawili dom 20 lat przed budową obwodnicy. - Tu była cisza i spokój, mieliśmy duży sad owocowy.

Planowana rozbudowa drogi ekspresowej ma jeszcze przybliżyć jezdnię do zabudowań rodziny Małeckich. Mieszkańcy chcieliby, aby inwestor wykupił od nich dom, w którym ze względu na hałas nie można mieszkać. W projekcie drogi ekspresowej siedlisko nie jest jednak przeznaczone do wyburzenia, a emisję hałasu mają obniżyć zamontowane w pobliżu domu ekrany akustyczne.

- Nie wyobrażam sobie mieszkania za ścianą z ekranu akustycznego, który może mieć

za oknem - mówi Agnieszka Małecka, która mieszka w domu teściów. - Planowany pięciometrowy ekran, przesłoni nam tylko okna na parterze domu, między innymi w kuchni, a w sypialniach już nie ochroni nas od hałasu, który będzie jeszcze większy, niż do tej pory. Już teraz od strony obwodnicy nie możemy okien otworzyć w domu, bo jest taki huk i smród spalin.

Małeccy zostali jako jedyni mieszkańcy w tej części miejscowości. Pozostałe domy zostały wykupione, ponieważ znajdowały się w przebiegu obwodnicy. Część działki wokół zabudowań po jakimś czasie sprzedali, bo informowano ich, że droga będzie dużo dalej. Do krawędzi jezdni mają obecnie 44 metry, a ma być jeszcze mniej. Ile - tego do końca nie wiadomo. Na razie są tylko mapy poglądowe, które nie regulują odległości. Wiadomo tylko, że droga ma być poszerzona od wschodu, czyli w stronę państwa Małeckich w kierunku Lubartowa.

Ekran nie pomaga

- Starsi państwo wyprowadzili się, bo nie mogli znieść tego hałasu, młodzi zostali, ale jak oni tu mieszkają w tym huk, z małymi dziećmi, odizolowani od wszystkiego? - wstawia się za mieszkańcami radny Aleksander Woliński.

**Marcin Sucheta**

Mosty Katowice. projektant

Nasze biuro realizuje wykonanie dokumentacji technicznej, jesteśmy na etapie koncepcji programowej. Będziemy analizować państwa wnioski. Te, które zostaną uznane za właściwe, będą uwzględnione w dokumentacji. Po przeanalizowaniu wszystkich wniosków z inwestorem będziemy podejmować indywidualną decyzję co do konkretnych rozwiązań. Wskażemy możliwe opcje

Dodatkowo na skrzyżowaniu z ulicą Nowodworską, 200 m od domu Małeckich, przewidziany jest węzeł Lubartów Zachód, który umożliwi włączanie się ruchu lokalnego do ekspresówki. Już teraz drogą powiatową z samej Biedronki wyjeżdża ok. 200 samochodów ciężarowych dziennie. Ośmiolatek Jakub Małecki jest dzieckiem autystycznym i ciężko znosi natężenie bodźców z zewnątrz. Wywołują u niego zmiany zachowania i pogarszają stan zdrowia dziecka.

- Syn rano się budzi, nawet jak nie musi wstawać i mówi, że nie może spać, bo go obu-

dziły samochody - mówi Paweł Małecki, ojciec chłopca. - Nie mam nic przeciwko budowie dróg, bo są potrzebne, ale nie pod samym oknem!

- A jak wytrzyma budowę drogi, która potrwa kilka lat? Przecież nasz dom będzie praktycznie na placu budowy - martwi się mama chłopca. - Ostatnio musiałam syna wcześniej odebrać ze szkoły, bo w klasach były montowane tablice multimedialne. Pani zadzwoniła, że Kubę od dźwięków wiertarek używanych przy montażu głowa tak rozboleła, że nie było możliwości kontynuowania z nim zajęć... Uważam, że

**Marianna Małecka**

Nowodwór Piaski

Już jedną budowę obwodnicy „przeżyliśmy”, dwa lata leczyłam się później na depresję. Prawie ogłuchłam, nie mówiłam, tylko krzyczałam! Myślałam, że zwariuję. Teraz mieszkamy 700 m dalej, w domu już nie słychać samochodów. Pierwszej nocy nie mogłam uwierzyć, że może być tak cicho. Przychodzi moment walki o dzieci i znowu się denerwuję. Wnuka coraz częściej boli głowa, bo nie może spać przez te samochody. Bardzo to przeżywam

**Jerzy Małecki**

właściciel domu przy obwodnicy

Nasza posesja, cały dorobek życia jest w tej chwili bez wartości. Jesteśmy skazani na vegetację, aż nam się dom rozpadnie, bo remontować go nie ma sensu. Inwestor więcej wyda na montaż i utrzymanie ekranów akustycznych, niż gdyby wykupił naszą działkę. Walczymy o to, żeby nas wykupili, my tu nie chcemy ekranów, bo one nic nie dadzą! Człowiek się nie liczy przy takiej inwestycji

to „draństwo” takie traktowanie naszej sytuacji w koncepcji inwestycji. Gdybym miała taką możliwość, wyprowadziłabym się stąd z rodziną bez zastanowienia. Choćby w tej chwili - mówi Agnieszka Małecka.

Interesy mieszkańców reprezentuje prawnik, którego pań-

R E K L A M A

INLEGIS **INLEGIS**
KANCLARIE PRAWNE FUNDACJA

Pomagamy wywłaszczonym pod budowę drogi
S19 uzyskać słuszne odszkodowanie

www.inlegis.plwww.fundacjainlegis.pl

tel.: + 48 502 453 899

y przyszliśmy mieszkać „przyszła” do nas



Planowana rozbudowa drogi ekspresowej ma jeszcze przybliżyć jezdnię do zabudowań rodziny Małeckich. Mieszkańcy chcieliby, aby inwestor wykupił od nich dom

stwo Małecy wynajęli w tej sprawie.

- Zostaną podjęte wszelkie dostępne środki prawne celem zagwarantowania państwu Małeckim ochrony ich praw - mówi dr Katarzyna Stanik - Filipowska. - Od początku stoimy na stanowisku, że ekrany nie są wystarczającym środkiem ochronnym. Chronią przed hałasem, ale nie przed drganiami i spaliniami. Lokalizacja zabudowań, z jednej strony od drogi ekspresowej, a z drugiej - serwisowej drogi gminnej, w ogóle pozbawia ich przestrzeni życiowej. Z uwagi na realizację inwestycji dalsze zamieszkiwanie tam nie jest możliwe - uważa prawnik.

- My musimy w ramach inwestycji wykupować, czy pozyskiwać teren tylko i wyłącznie niezbędny z punktu widzenia drogi - stoi na stanowisku inwestor.

Uniknąć dodatkowych kilometrów

Budowa drogi ekspresowej to dla mieszkających najbliżej nie tylko problem z hałasem i emisją spalin. Wielu ludziom przysporzy to dodatkowych

kilometrów.

- Jestem właścicielem obiektu hotelowego w miejscowości Wincentów. Rocznie odwiedza nas ponad 10 tys. osób. To, co na tym etapie państwo chcecie nam zafundować, to nie tylko ograniczenie prowadzenie działalności gospodarczej, wręcz odcinanie nas od klientów, bo nikt nie będzie jechał osiem km do jednego węzła i wracał, żeby przyjeżdżać do naszego obiektu. Jak państwo to sobie wyobrażacie? - pytał Grzegorz Robak, przedsiębiorca z gminy Lubartów.

To z tego powodu, że droga ekspresowa jest drogą o ograniczonej dostępności.

- Przepisy nie dopuszczają skomunikowania jakichkolwiek obiektów użyteczności publicznej, czy prywatnej bezpośrednio z drogą ekspresową. Nie ma możliwości, żeby podłączyć poza węzłami jakąkolwiek infrastrukturę. Możemy jedynie projektować układy dróg dodatkowych, jak najbardziej komfortowo, z włączeniem ich tylko i wyłącznie poprzez węzeł - mówił projektant.

- Przyjrzyjmy się, w jaki sposób możemy zaprojektować drogi dojazdowe, które są, żeby

Projekt budowy drogi ekspresowej pomiędzy Lubartowem a Lublinem

długość ok. 24 km:

przekrój dwujezdniowy (po dwa pasy ruchu w każdym kierunku), budowa czterech węzłów, miejsca obsługi podróżnych (toalety, strefy wypoczynku i relaksu, miejsca postojowe), przebudowa istniejących dróg publicznych i budowa dróg obsługujących przebudowę istniejących dróg poprzecznych, uzbrojenie terenu, odwodnienie, wyposażenie drogi: ekrany akustyczne, oświetlenie, bariery ochronne przejścia dla zwierząt

Inwestor

W ramach inwestycji musimy wykupować, czy pozyskiwać teren tylko i wyłącznie niezbędny z punktu widzenia drogi. Nie jesteśmy w stanie zrealizować wszystkich oczekiwań, które muszą być zgodne z przepisami

zminimalizować odległości.

Szereg uwag do projektu w imieniu mieszkańców wniosła gmina, która będzie opiniować rozwiązania pro-



To, co na tym etapie państwo chcecie nam zafundować, to nie tylko ograniczenie prowadzenie działalności gospodarczej, wręcz - odcinanie nas od klientów, bo nikt nie będzie jechał osiem km do jednego węzła i wracał, żeby przyjeżdżać do naszego obiektu. Jak państwo to sobie wyobrażacie? - pytał Grzegorz Robak przedsiębiorca z gm. Lubartów (z mikrofonem)

GDDKiA: Inwestycja zapewni pełną obsługę terenów przyległych do drogi ekspresowej poprzez budowę dróg obsługujących (drogi zbiorcze i dojazdowe, wraz ze zjazdami do nieruchomości) oraz przebudowę istniejącej sieci dróg publicznych (w tym przebudowę dróg poprzecznych do planowanej trasy S19). Budowa dróg zbiorczych pozwoli na poprawienie komunikacji publicznej poza trasą S19

- Planowana inwestycja jest jednym z etapów budowy drogi ekspresowej S19, która w przyszłości będzie stanowiła na terenie Polski część międzynarodowego szlaku Via Carpatia, łączącego: Litwę, Polskę, Słowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię oraz Grecję. Projekt zakłada budowę odcinka drogi ekspresowej o długości ok. 24 km, jako drogi dwujezdniowej, z dwoma pasami ruchu w każdą stronę, wraz z budową czterech węzłów drogowych i dwóch miejsc obsługi podróżnych. Projektowany odcinek przewidziany jest do realizacji w systemie: „Projektuj i Buduj”

ponowane przez GDDKiA. Lista wniosków jeszcze nie jest zamknięta. Uwagi do projektu drogi ekspresowej można składać pisemnie za pośred-

Przebieg trasy:

Początek planowanej inwestycji zlokalizowany jest w miejscowości Wincentów przed projektowanym węzłem Lubartów Północ. Na tym odcinku trasa S19 przebiega równolegle do istniejącej drogi krajowej nr 19, po jej wschodniej stronie. Od węzła Lubartów Północ, aż do miejscowości Annobór trasa przebiega w korytarzu istniejącej obwodnicy Lubartowa. Następnie, na odcinku od końca istniejącej obwodnicy Lubartowa do węzła Niemce Południe, droga prowadzona jest nowym śladem przez tereny zabudowane, tj. wieś Annobór, wieś Wandzin, m. Niemce, m. Leonów. Od m. Wandzin do początku m. Niemce droga biegnie wzdłuż istniejącej linii kolejowej nr 30 Lubartów-Lublin Północny. Na odcinku od węzła Niemce Południe do węzła Lublin Rudnik trasa S19 ponownie przebiega w korytarzu istniejącej drogi krajowej nr 19. Koniec projektowanego odcinka jest przewidziany w miejscowości Ciecierzyn przed węzłem Lublin Rudnik

nictwem Urzędu Gminy, bądź bezpośrednio do GDDKiA O. w Lublinie. Na stronie internetowej GDDKiA jest zamieszczony specjalny formularz.

Kolejnym etapem w procesie przygotowania inwestycji będzie uzyskanie zezwolenia na budowę od wojewody lubelskiego. Na mocy tej decyzji nieruchomości zajęte pod pas drogowy stają się z mocy prawa własnością Skarbu Państwa. Dotychczasowym właścicielem przysługuje odszkodowanie za zajęciem nieruchomości lub jej część. Postępowanie w sprawie wypłaty odszkodowania jest wszczynane przez wojewodę z urzędu, a więc właściciele nieruchomości nie będą musieli podejmować żadnych dodatkowych starań, by odszkodowanie otrzymać. Decyzję ustalającą wysokość odszkodowania wydaje wojewoda w oparciu o operat szacunkowy rzeczoznawcy majątkowego, powołanego przez wojewodę. Rzeczoznawca majątkowy, będąc na oględzinach nieruchomości, nie ma obowiązku informowania o tym właściciela

O problemach z budową drogi ekspresowej innych mieszkańców napiszemy w kolejnych numerach Wspólnoty

MS

INLEGIS
KANCELARIE PRAWNE

INLEGIS
FUNDACJA

Pomagamy wywłaszczonym pod budowę drogi S19 uzyskać słuszne odszkodowanie

www.inlegis.pl

www.fundacjainlegis.pl

tel.: + 48 502 453 899

Szansa na nowy dom dla pani Marianny

Po naszej publikacji pojawiła się nadzieja na nowy dom dla Marianny Mikołajczyk (69 lat) z Kijan. Dom, w którym mieszka jest przeznaczony do rozbiórki.

Musi się wyprowadzić

O sytuacji kobiety pisaliśmy w ostatnim i wcześniejszych numerach „Wspólnoty”. Dom przy pałacu w Kijanach, w którym pani Marianna mieszka w fatalnych warunkach jest przeznaczony do rozbiórki. Nowi właściciele remontują zakupiony pałac i planują na tym terenie otwarcie nowoczesnego Centrum Historycznego. Dom od lat był nieremontowany, nie posiada sprawnego ogrzewania, ciepłej wody, a ostatnio zadomowiły się w nim szczury. Wewnątrz panuje temperatura zbliżona do tej na dworze. Kobieta nie zdejmuje odzieży i chroni się przy farelce, która daje jej chwilowe poczucie ciepła. Pani Marianna chciałaby przeprowadzić się do mieszkania socjalnego, ale na takie jest więcej chętnych w gminie i musi czekać w kolejce.

- Tam czeka na mnie miejsce - wskazuje w stronę cmentarza. Mówi, że nie wie jak przetrwać zimą.

Po publikacji artykułu na łamach „Wspólnoty” sytuacja kobiety może się zmienić. Losem seniorki zainteresowała się mieszkanka Kijan, która proponuje jej wynajęcie mieszkania. W nowym domu jest dwa pokoje z kuchnią i co najważniejsze starsza pani miałaby wreszcie ciepłutko. Pomoc między innymi finansową oferują nowi właściciele pałacu fundacja Think-Tank, rodzina i zaprzyjaźniona prawnik z Kijan Olga Krzyżanowska. To ona otrzymała ofertę mieszkania dla pani Marianny w ubiegłym tygodniu.

- Mieszkanka Kijan zadzwoniła do mnie po przeczytaniu artykułu we „Wspólnocie” - potwierdza Olga Krzyżanowska.



Czy pani Marianna znajdzie wreszcie nowy dom?

- Dzisiaj pani Marianna ma oglądać mieszkanie razem z córką.

Wójt milczy

W ubiegłym tygodniu ponowiliśmy zapytanie do wójta gminy Spiczyn Doroty Szczęsnej, jak jej urząd może pomóc pani Marianny. W formie maila - tak jak życzyła sobie wójt. Do zamknięcia składu gazety w poniedziałek nie otrzymaliśmy od niej żadnej odpowiedzi. Jak ustaliliśmy losem mieszkanki zainteresowali się pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Spiczynie na wniosek prawnik Olgi Krzyżanowskiej.

MS



W ubiegłym tygodniu ponowiliśmy zapytanie do wójta gminy Spiczyn Doroty Szczęsnej o sytuację pani Marianny. W formie maila - tak jak życzyła sobie pani wójt. Do zamknięcia składu gazety w poniedziałek nie otrzymaliśmy od niej żadnej odpowiedzi

Ekipa św. Mikołajów dotarła do dzieci

W sobotę grupa św. Mikołajów wyruszyła z workami prezentów do czekających na nie dzieci w Łęcznej oraz okolicznych miejscowościach powiatu łączyńskiego.

Akcję „Mikołaj o Tobie nie zapomni” prowadzi od wielu lat Świąteczna Opiekuńczo-Wychowawcza w parafii św. Barbary, w tym roku razem z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej. Dzięki hojności

poszczególnych rodzin oraz instytucji, przygotowujących prezenty, ponad 200 dzieci odwiedziła ekipa św. Mikołajów. Radość dzieci była dla nich największą nagrodą. Niektóre z nich były bardzo zaskoczone wizytą niezwykle gościa, inne płakały z radości widząc okazale prezenty.

W intencji wszystkich ofiarodawców 18 grudnia o godz. 18 w parafii św. Barbary w Łęcznej będzie sprawowana msza święta.

Marzena Ołędzka



Dzięki hojności wielu osób ekipa św. Mikołajów mogła rozwieźć prezenty do ponad 200 dzieci mieszkających w powiecie łączyńskim



Z ŻYCIA PARAFII

Parafia św. Barbary w Łęcznej

- Kalendarze parafialne do nabycia w sklepiu, w zakrystii i u sprzedających prasę. Cena 6 zł.

- Rekolekcje od 13 do 16 grudnia. Poprowadzi je ks. Mirosław Bielecki, dyrektor domu rekolekcyjnego w Kaliszanach. Spowiedź św. w sobotę 15 grudnia.

- Roraty w środę i w sobotę o godz. 6.

- W czasie rekolekcji można złożyć do koszyków trwałe dary żywnościowe (mąkę, cukier, konserwy, słodycze), które członkowie Caritasu zbiorą i porzuczą potrzebującym rodzinom, jako pomoc świąteczną.

- 15 grudnia o godz. 9 odwiedzenie chorych. Zgłaszanie w zakrystii.

- Od 16 grudnia nowenna do dzieciątka Jezus. W niedzielę o 17:30, w zwykłe dni po mszy św. wieczornej. W wigilię o godz. 23:30.

- Akademia Młodzieżowa zorganizowała akcję „Mikołaj o Tobie nie zapomni” - rozdano 210 paczek dla dzieci z pobliskich miejscowości z okazji św. Mikołaja.

Parafia św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej

- Zakończenie rekolekcji we wtorek na mszach św. o 8:30, 15:30 - dla dzieci, 18 i 19:30 - dla młodzieży i pracujących.

- Roraty o godz. 6 od środy.

- 14 grudnia o godz. 19 apel pielgrzymkowy.

- W niedzielę tzw. „Radości” na mszy św. 10:30 zostaną poświęcone figurki pana Jezusa do domowych szopek.

- W niedzielę spotkanie Rady Duszpasterskiej na mszy św. o godz. 12, a następnie w sali domu parafialnego.

Parafia św. Marii Magdaleny w Łęcznej

- Ofiary z opłatka na zapłacenie za drugi konfesjonał z wewnętrznym wyciszeniem (15 tys. zł) i odrestaurowanie ławki kolatorskiej (9 tys. zł). Dotychczas na konfesjonał zebrano 2 520 zł, na ławkę 300 zł.

- Pielgrzymka autokarowa do Grecji śladami św. Pawła, w dniach 25 kwietnia - 4 maja 2019 r. Więcej danych w gablotach i u ks. Sebastiana.

12 grudnia o godz. 11 w Starostwie spotkanie dotyczące działalności Kół Gospodyń Wiejskich

- Roraty dla dzieci i starszych w środy i soboty o 6:45, dla młodzieży o godz. 6 we wtorki i w czwartki. Po mszy św. wspólne śniadanie w świetlicy przed zajęciami w szkole.

Parafia św. Wawrzyńca w Rogóźnie

- Pod chórem kosz na dary rzeczowe dla potrzebujących z parafii.

- Przy ławkach tablica z choinką. Są tam zawieszane woreczki, w których znajduje się kartka z informacją o rodzinie np. samotna matka plus dzieci i nr karteczki. Ten, kto chce pomóc, zdejmując woreczek i przygotowaną paczkę świąteczną przynosi do zakrystii.

- Codziennie roraty o godz. 6. W zakrystii można kupić lampionny.

- Taca z niedzieli na inwestycje w parafii.

- W środę po mszy wieczorem montaż oświetlenia nad stacjami drogi krzyżowej w kościele. Potrzebna pomoc.

- 19 grudnia zbiórka elektrośmieci. Dochód z utylizacji dla potrzebujących w Afryce.

- Rekolekcje od 21 do 23 grudnia. Spowiedź w sobotę 22 grudnia.

Parafia św. Jana Chrzciela w Łańcuchowie

- Przez adwent ofiary do puszek na „Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom”.

- Od niedzieli nowenna przed Bożym Narodzeniem codziennie po mszy św., w niedzielę w Ostrówku po mszy o godz. 10, w Łańcuchowie po sumie.

Parafia Wniebowzięcia NMP i św. Antoniego w Milejowie

- Roraty codziennie o godz. 7.

- Od 16 grudnia nowenna przed Bożym Narodzeniem: w niedzielę o godz. 7:30, w dni powszednie przed mszą o godz. 17.

- Zbiórka odpadów elektrycznych i elektronicznych przy bramie obok śmietnika do 21 grudnia do godz. 9:30.

ODBLOKUJ KRAŻENIE!

Redukcja cholesterolu i udrożnienie tętnic w 5 tygodni!



Prof. Stephen Sato

Światowej sławy specjalista w dziedzinie chorób układu krążenia odkrył wyjątkową kompozycję składników, która odblokuje krążenie. Całkowicie naturalny preparat skutecznie **usuwa niebezpieczne złoże płytki miażdżycowej i cholesterolu blokujące tętnice.**

Czy to rewolucyjne odkrycie zagrozi pozycji koncernów farmaceutycznych?

Wołanie o pomoc

Miażdżyca atakuje ukradkiem jak cichy zabójca. Problemy związane ze złym krążeniem, wysokim poziomem cholesterolu oraz nadciśnieniem narastają stopniowo i niepostrzeżenie już po 30. roku życia - możesz nawet nie wiedzieć, że je masz.

Działaj, zanim będzie za późno! Nie ignoruj sygnałów ostrzegawczych! Jeśli:

- ✓ łatwo i szybko się męczysz
- ✓ miewasz bolesne skurcze nóg podczas chodzenia
- ✓ masz zimne dłonie i stopy nawet latem
- ✓ odczuwasz ból lub zawroty głowy
- ✓ słyszysz piskzenie w uszach lub dzwonięcie,
- ✓ masz kłopoty z koncentracją i pamięcią

oznacza to, że Twoje tętnice są stopniowo blokowane złożami cholesterolu oraz zwapniałą blaszką miażdżycową i potrzebują szybkiego oczyszczenia. **Jesteś w grupie wysokiego ryzyka!**

Na ratunek tętnicom

Lata naukowych poszukiwań doprowadziły prof. Sato do przełomowego odkrycia. Opracował on całkowicie naturalny i bezpieczny środek, który **udrażnia tętnice i naprawia powstałe uszkodzenia.** Dzięki unikalnej kompozycji witamin i silnych

antyoksydantów, preparat oczyszcza dławiące się tętnice ze zwapniałych złożeń blaszki miażdżycowej i gąbczastych narośli cholesterolu. Gdy krążenie zostaje odblokowane, kuracja odżywia martwiąc

Do produkcji preparatu wykorzystano jego kwiaty i owoce hodowane w górskiej prowincji Sendai w Japonii. Rośliny na takich wysokościach są wolne od zanieczyszczeń, a otrzymany

Przebieg odblokowującej tętnice kuracji profesora Sato



Przed kuracją: złoże całkowicie blokuje tętnicę, tworzą się zakrzepy. Zagrożenie zawałem, udarem mózgu.



2. tydzień kuracji: blokada tętnicy wyraźnie się kurczy, następuje ogólna poprawa stanu zdrowia.



5. tydzień kuracji: złoże zniknęło całkowicie, krew płynie swobodnie, niosąc tlen i substancje odżywcze

komórki oraz przeciwdziała powstawaniu nowych zatorów.

„Od dawna byłem przekonany, że stosowanie syntetycznych, mało przyswajalnych preparatów nie daje dobrych efektów. Po latach badań odkryłem, że rozwiązanie miałem cały czas obok siebie”, mówi prof. Sato. „To w mądrości kraju moich przodków znalazłem odpowiedź – roślinę niezwykle bogatą w substancje, które udrażniają tętnice i **regulują poziom cholesterolu** we krwi. Stała się ona podstawą rewolucyjnej zmiany w sposobie przeciwdziałania problemom układu krążenia”.

Sensacyjne odkrycie

Źródłem niezwykłych właściwości kuracji prof. Sato jest *Sophora Japonica*, roślina, której zdrowotne działanie wykorzystuje się od ponad 2000 lat w medycynie naturalnej Chin i Japonii.

Działa ona jak potężny **taran, który z wielką siłą uderza w zwapniałe złoże płytki miażdżycowej i cholesterolu blokujące tętnice**, rozpuszcza je i otwiera swobodny przepływ krwi.

z nich wyciąg jest wyjątkowo mocny i nasycony. Wysoka zawartość skoncentrowanej **witaminy D, hippocastinum L.** oraz *Rucus aculeatus* sprawia, że złoże zalegające w tętnicach zostają szybko zniszczone, a ciało - oczyszczone z cholesterolu. Dzięki temu krew wreszcie dociera bez przeszkód do wszystkich organów i naczyń włosowatych. Efekty? Nie trzeba na nie długo czekać! Po 3 dniach czujesz się lepiej – znikają zawroty głowy, piskzenie w uszach i bolesne skurcze nóg. Po 2 tygodniach nie odczuwasz już bólu w okolicy mostka, znika opuchlizna kończyn. Po 5 tygodniach tętnice zostają całkowicie odblokowane. Komórki Twojego ciała wypełniają się życiodajnym tlenem, mózg i serce pracują pełną parą!



PO KURACJI

Substancje czynne preparatu rozpuściły szkodliwe złoże. Po 5 tygodniach tętnica została w pełni odblokowana, krążenie jest prawidłowe, a krew płynie swobodnie, dotleniając całe ciało.

Efekty już po kilku dniach

Całkowicie naturalny skład preparatu profesora Sato sprawia, że jest w 100% bezpieczny, można go stosować bez obaw, także z lekami. A efekty kuracji zadziwiły świat nauki:

- ✓ **całkowite usunięcie blaszki miażdżycowej i złożeń cholesterolu,**
- ✓ **pełne odblokowanie tętnic i przywrócenie krążenia,**
- ✓ **powstrzymanie degeneracji komórek mózgu (wzrost koncentracji i jasności myślenia)**
- ✓ **prawidłowe ukrwienie kończyn (powrót krążenia, zanik skurczów i opuchlizny),**
- ✓ **poprawa funkcjonowania serca (brak zagrożenia zawałem).**

Wyniki kuracji prof. Sato zostały potwierdzone podczas badania wśród 650 uczestników. Po tygodniu 89% z nich **pozbyło się obrzęków** kończyn lub duszności, nastąpiła ogólna poprawa stanu zdrowia. Badania wykonane po 5 tygodniach kuracji wykazały, że u 99% badanych nastąpiła **poprawa krążenia dzięki rozbiciu złożeń płytki miażdżycowej i cholesterolu.**

Naturalna kuracja prof. Sato cofa zmiany miażdżycowe, udrażnia naczynia krwionośne, likwiduje obrzęki. Pozwala zmniejszyć ryzyko choroby wieńcowej, schorzeń serca i zawału. Zdobyła popularność na całym świecie, a w tym roku trafiła również do Polski, gdzie jest dostępna wyłącznie w sprzedaży telefonicznej Fabryki Zdrowia. Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ nie trzeba wcześniej nic płacić - dopiero - w momencie odbioru przesyłki. **Obecnie trwa promocja i pierwsze 150 osób może otrzymać dużą zniżkę.**



„Moje ostatnie badania były jak wyrok: bardzo wysokie ciśnienie, zapchane tętnice, kiepska kurczliwość lewej komory serca. Byłam przerażona. Nie chciałam zawału! Przecież nie jestem jeszcze w tym wieku... Oprócz lekarstw zaczęłam kupować wszystkie naturalne preparaty, jakie tylko mogłam znaleźć. A efektów nie było... Wtedy przyjaciółka poleciła mi preparat prof. Chao. Wyniki badań po 6 tygodniach kuracji były niesamowite: nie było śladu po miażdżycy, praca serca w normie. A najlepsze, że mogę go brać bezpiecznie z innymi lekami”.

Halina (67 L.), z Wrocławia

ŚWIĄTECZNA PROMOCJA! TYLKO TERAZ NAWET DO 70% TANIEJ

Pierwszym 150 osobom, które zadzwonią do **18 GRUDNIA 2018 r.**, przysługuje **ŚWIĄTECZNA ZNIŻKA - 70%!** Otrzymasz wówczas bio-stymulujące tabletki prof. Sato za **347zł 97zł (przesyłka GRATIS)!** Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ płatność następuje dopiero po otrzymaniu przesyłki.

81 300 34 28

Poniedziałek - sobota 8:00-20:00, niedziela pracująca 8:00-20:00
Zwykłe połączenia lokalne bez dodatkowych opłat.

Liczba promocyjnych opakowań jest ograniczona!



Ruszył proces w sprawie śmierci w stacji dializ

Będziemy bronić dobrego imienia taty

Rodzina pacjenta, który zmarł w puławskiej stacji dializ jest wstrząśnięta tłumaczeniami pielęgniarki oskarżonej o nieumyślne narażenie życia ojca. - Pacjent mógł być w takiej depresji, że sam to zrobił - stwierdziła przed sądem Maria K. - Aż mną trząchnęło, kiedy to usłyszałem. Nie wierzę w to - mówi syn zmarłego.

Pod koniec listopada przed Sądem Rejonowym w Puławach ruszył proces Marii K., bylej pracownicy Fresenius Stacji Dializ w Puławach. Pielęgniarka została oskarżona o nieumyślne narażenie życia pacjenta

Z uzasadnienia do aktu oskarżenia wynika, że bezpośrednią przyczyną zatrzymania krążenia u Jana K. był wstrząs hipowolemiczny, spowodowany utratą dużej ilości krwi. Biegli oszacowali, że w czasie 4-6 minut pacjent stracił jej ok. 2 litrów, co z kolei spowodowało utratę przytomności. Zdaniem biegłych kluczowy dla dalszego rozwoju wypadków był moment pomiaru ciśnienia tętniczego. (...) podczas którego lub najprawdopodobniej wkrótce po nim, doszło do rozłączenia cewnika permanentnego od linii żyłnej na skutek pociągnięcia linii żyłnej przez przewód od mankieta

tu ciśnieniomierza lub przez rękę podczas unoszenia, bądź opuszczania bądź podczas ponownego układania się Jana K. w łóżku po pomiarze ciśnienia tętniczego."

Syn zmarłego Wchodząc do sądu myślałem, że usłyszę słowo przepraszam

W ocenie biegłych Maria K. nie zauważyła rozłączonych końcówek, bowiem do ich rozłączenia się doszło prawdopodobnie zaraz po odejściu wymienionej od Jana K. lub w trakcie manipulacji, t.j. podczas pomiaru ciśnienia tętniczego - czytamy w aktach sprawy.

Pielęgniarka obciąża pacjenta

W sądzie Maria K. zjawiała się w towarzystwie adwokata.

- Sąd przesłuchiwał oskarżoną. Nie przyznała się do zarzucanego jej czynu, złożyła wyjaśnienia odpowiadając tylko na pytania obrońcy. Nie chciała odpowiadać na pytania innych stron. Ma takie prawo - mówi sędzia Joanna Chimosz, prezes Sądu Rejonowego w Puławach.

Była pracownica puławskiej stacji dializ najpierw opowiedziała o tym, jak wyglądała jej praca, na czym polega i jak po kolei przebiega podłączenie dializowanego pacjenta do aparatury. Wspomnieniami wróciła do feralnego

6 czerwca 2015 roku, kiedy zmarł Jan K.

- Pan K. leżał na szerokim łóżku szpitalnym. Przykryłam prześcieradłem jednorazowym to łóżko. Pan K. miał przyłączony cewnik, najpierw zmierzyłam mu temperaturę, bo taka jest procedura, potem ciśnienie krwi i przygotowałam pacjenta do przyłączenia - tłumaczyła Maria K. i ciągnęła dalej:

- Pan K. był w tym dniu ubrany w ubranie, chyba dres na zamek. Chciałam też powiedzieć o rozmowie z pacjentem, podczas podłączenia mamy zapytać o samopoczucie przed dializami. Pan K. powiedział mi, że jest bardzo chory. Ja go pocieszałam, ale on nie bardzo mi w to wierzył. Pan K. miał zawsze koc z domu, było mu zimno i się nim przykrywał, bo zawsze mu było zimno. Trzeba było go upominać, żeby nie przykrywał się całkowicie, żeby był dostęp na przetoce i na cewniku.

Dalej opowiedziała, jak z jej perspektywy wyglądała sytuacja ze zmarłym mieszkańcem powiatu puławskiego, kiedy okazało się, że jest nieprzytomny. Wyjaśniała, że to jej koleżanka z pracy, wracając od swoich pacjentów, zauważyła, że z Janem K. jest coś nie tak.

- Krzyknęła do mnie „Majka” - tak mnie nazywano w pracy. Na ten okrzyk wcisnęłam alarm (...). Podbiegłam do pacjenta, chciałam mu zmierzyć ciśnienie, takie są procedury. Jak założyłam mankiet ubrudziłam sobie rękę krwią i zobaczyłam, że krew jest na ubra-

niach, no i zaczęłyśmy odkrywać, skąd ona leci. Odkrywałyśmy koc, którym był przykryty pacjent, nie było dostępu do niego, nie było widać wcześniej, gdyby nie był tak zakryty, byłoby to widać. Koc był ciemny, nie było na nim widać krwi, ubranie też miało ciemne. Pod kocem zobaczyłam, że część niebieska jest odłączona - relacjonowała przed sądem Maria K.

Pracownica stacji dializ nie czuje się winna śmierci Jana K.

- Nie wiem, jak doszło do rozłączenia tego skręcenia. To jest takie proste skręcenie, nie można tego zrobić nieprawidłowo, ja pracuję już 30 lat na stacji dializ i nigdy mi się to nie zdarzyło - tłumaczyła oskarżona.

Co więcej zasugerowała, że to sam pacjent mógł targnąć się na swoje życie.

- Z rozmów z koleżankami wnioskowałam, że pacjent mógł być w takiej depresji, że sam to zrobił. Powiedział to kilku osobom, że sobie życie odbierze - pielęgniarka, która podłączyła go do dializ (...), ona mi powiedziała o tym po przesłuchaniu (...) - mówiła prze sądem Maria K.

Rodzina zmarłego: Jesteśmy zbulwersowani

W pierwszej rozprawie brali udział również bliscy zmarłego pacjenta.

- Aż mną trząchnęło, podskończyłem, jak to usłyszałem - mówi łamiącym się głosem syn Jana K. i dodaje:

- Chciałem jakoś zainterweniować, ale sąd mi nie pozwolił. Nie mogliśmy nic zrobić. Sąd nie pozwolił nam nic powiedzieć. To mnie bardzo boli.

Dzieci Jana K. nie wierzą w to, że ich ojciec mógłby popełnić samobójstwo. Zastanawiają się, dlaczego Maria K., jeszcze zanim usłyszała zarzuty, kiedy była przesłuchiwana w sprawie jako świadek, nie wspomniała ani słowem o podejrzeniu depresji u ich ojca i tym, że innym pracownikom stacji dializ miał mówić o samobójstwie. Podobnie inni świadkowie.

W czasie 4-6 minut pacjent stracił ok. 2 litrów krwi

- Co z tym zrobili, jeśli pacjent im tak mówił. Powinni w jakiś sposób interweniować - mówi syn Jana K.

Bliscy byłego pacjenta stacji dializ są zbulwersowani wyjaśnieniami pielęgniarki.

- Dla mnie to wszystko było wyćwiczone, wyreżyserowane. Ja w to nie wierzę - podkreśla nasz rozmówca.

- Wchodząc do sądu myślałem, że usłyszę słowo przepraszam - przyznaje syn zmarłego.

Rodzina nie ma zamiaru się poddać.

- Będziemy bronić dobrego imienia taty - kończy.

Marta Pietroni

Do zdarzenia, które w rezultacie zakończyło się śmiercią mieszkańca powiatu puławskiego doszło w czerwcu 2015 r.

Mężczyzna jak zwykle tego dnia został zabrany spod domu na dializy do puławskiej stacji. Niestety podczas zabiegu wypiął mu się przewód tłoczący oczyszczoną krew i ta zamiast z powrotem wrócić do organizmu, trafiała poza.

Personel stacji dializ wezwał pogotowie. Według dokumentacji sporządzonej przez lekarza karetki pacjent nie dawał żadnych oznak życia - był nieprzytomny, nie oddychał, nie było z nim żadnego kontaktu. W takim stanie został przetransportowany do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. W karcie z SOR-u czytamy:

- „Pacjent przywieziony przez Zespół Ratownictwa Medycznego ze stacji dializ z powodu nagłego zatrzymania krążenia - wg relacji pogotowia ratunkowego doszło do rozszczelnienia układu, pacjent stracił dużo krwi(„)“

Niestety lekarzom nie udało się go uratować. Pacjent zmarł jeszcze przed przyjęciem na SOR.

Przeczytaj komentarze na:
puławy.24wspolnota.pl

Mieszkaniec powiatu puławskiego zginął pod Lubartowem



48-letni mężczyzna zginął 5 grudnia rano w Woli Sernickiej

Według policji kierujący Jaguarem na prostym odcinku drogi około 7 rano stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze i uderzył w drzewo. Siła uderzenia była tak duża, że samochód został odrzucony do przeciwnielego rowu.

Kiedy na miejsce przybyła straż pożarna, samochód leżał na prawym boku. - Wewnątrz znajdował się kierowca, który był przytomny, uskarżał się na ból prawej nogi. Nastąpiło nagłe zatrzymanie krążenia, o godz. 8:21 lekarz stwierdził zgon

48-letniego mieszkańca powiatu puławskiego - informuje młodszy brygadier Dariusz Sierociński z KP PSP w Lubartowie. Policja pod nadzorem prokuratury ustala okoliczności wypadku.

Marcin Kusyk

Wpadli do grobu na szczątki. Ruszyło śledztwo

Małżeństwo wpadło do otwartego grobu na cmentarzu parafialnym w Łęcznej. Prokuratura sprawdzi, czy niezabezpieczenie grobowca narażiło 37-latków na utratę życia lub zdrowia.

Przypomnijmy: we wtorek 27 listopada po godz. 16 małżeństwo 37-latków odwiedziło grób swoich bliskich na cmentarzu parafialnym w Łęcznej.

Wracając alejką wpadli do otwartego grobowca, niszcząc trumnę i wpadając na leżące tam od lat szczątki. 37-latkowie nie odnieśli żadnych obrażeń, ale przeżyli ogromną traumę. - Do końca życia będziemy mieli przed oczami ten grób - mówili „Wspólnocie”.

Grabarz rozkopał fragment alejki, a także otworzył od frontu grobowiec, żeby na drugi dzień móc pochować tam syna, leżącego już w tym grobie mężczyzny. Jednak wykop nie został zabezpieczony,

za co grabarz dostał 200 zł mandatu od straży miejskiej.

We wtorek 4 grudnia materiały w tej sprawie trafiły do Prokuratury Rejonowej w Lublinie. Śledczy ustalą, czy doszło do nieumyślnego narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia 37-latków, za co grozi kara grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do jednego roku.

- Musimy zmierzyć ten wykop, ustalić, czy był w ogóle w jakimś stopniu zabezpieczony. Później powołamy biegłego lekarza, który

stwierdzi, czy wpadnięcie do wykopu z ustalonej wysokości było bezpośrednim narażeniem na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia pokrzywdzonych - mówi ppłk Robert Dąbek, zastępca prokuratora rejonowego w Lublinie.

- Ustalimy także, kto był odpowiedzialny za zabezpieczenie grobowca, grabarz czy zarządca cmentarza - dodaje.

Dozorcą cmentarza jest parafia pw. św. Magdaleny w Łęcznej.

Kamil Kulig

OGŁOSZENIE

Gmina Wąwolnica informuje, że w dniu 11.12.2018 r. na stronie internetowej bip.wawolnica.pl w zakładce ogłoszenia oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy - ul. Lubelska 39, 24-160 Wąwolnica zamieszczony zostanie wykaz nieruchomości gminnych przeznaczonych do sprzedaży.

SPORT Grupa Azoty Puławy wycofała się z finansowania wielosekcyjnego klubu. Co się wydarzy 13 grudnia?

Co dalej z Wisłą Puławy?



Czy obecnie pracujący zarząd poda się do dymisji, jak tego chce główny sponsor?



W nowym zarządzie Wisły mieliby się znaleźć: Andrzej Śliwa (z lewej), Jolanta Golba (w środku) oraz Piotr Owczarzak, który obecnie jest prezesem klubu

13 grudnia może być bardzo ważną datą w historii klubu z 95-letnią tradycją. Właśnie tego dnia odbędzie się dokończenie Nadzwyczajnego Walnego Zebrania w Wiśle Puławy. Co może się stać?

Nowe władze

Nie jest tajemnicą, że ostatnie wydarzenia i sygnały na linii klub - główny sponsor mogą niepokoić. Jeszcze niedawno wydawało się, że ustępujący zarząd Wisły zostanie zastąpiony nowym i wszystko będzie toczyło się jak do tej pory. A jednak nie! Nieco ponad dwa miesiące temu Piotr Owczarzak zmienił na stanowisku prezesa Grzegorza Nowosadzkiego, który z kolei został wybrany członkiem zarządu. Wiceprezesem został Marek Goldsztejn, sekretarzem Michał Świdorski.

Chcą dymisji zarządu

Przedstawiciel Grupy Zakładów Azotowych Puławy - Dariusz Pranga, który ustąpił z zarządu, przedstawił stanowisko sponsora głównego. Grupa Zakłady Azotowe Puławy chciała, by prezesem został Andrzej Śliwa, przed laty rządzący w Wiśle. Odbędzie się głosowanie i zdecydowaną większością jego kandydatura została odrzucona. 13 listopada Pranga ponownie przekazał informację sponsora, by obecny zarząd podał się do dymisji. Grupa Zakłady Azotowe Puławy rekomendowała do pracy na rzecz klubu: Jolantę Golbę, która w firmie jest kierownikiem Sekcji Sponsoringu i Relacji Inwestycyjnych, Andrzeja Śliwę oraz urzędującego prezesa Piotra Owczarzaka.

Co będzie w rocznicę?

Chwilę później sekretarz

Wisły złożył wniosek o przerwaniu zebrania i dokończenie go 13 grudnia. 24 z 26 delegatów było „za”. Co wydarzy się w kolejną rocznicę ogłoszenia stanu wojennego?

Aneks

W miniony piątek zarząd Wisły wydał oświadczenie, które jest bardzo zaskakujące. Czytamy w nim, iż 27 listopada podpisano aneks do umowy sponsoringowej, zawartej pomiędzy Grupą Zakłady Azotowe Puławy Spółka Akcyjna a Klubem Sportowym Wisła Puławy, przedstawiający warunki współpracy pomiędzy podmiotami do końca sezonu 2018/2019 tj. do dnia 30 czerwca 2019 roku.

Rozwiązanie umowy

Najważniejszym punktem oświadczenia jest fakt, iż 6 grudnia do klubu wpłynęło pismo z Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. informujące o rozwiązaniu obowiązującej umowy sponsoringowej ze skutkiem na 7 grudnia 2018 roku. Powodem rozwiązania umowy wskazanym w piśmie jest utrzymująca się trudna sytuacja na rynku, na którym działa główny sponsor Wisły oraz uzyskanie przez firmę ujemnego wyniku finansowego za III kwartał 2018 roku. Wyniki finansowe Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. zostały przedstawione przez zarząd spółki 8 listopada 2018 roku.

Będzie interwencja

Zarząd Wisły poinformował, że zwróci się niezwłocznie do Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. z prośbą o uzasadnienie i wyjaśnienie zaistniałej sytuacji.

Co to oznacza?

Nie jest tajemnicą, że Wisła nie poradzi sobie bez wsparcia głównego, strategicznego spon-



ROZMOWA Z kibicem Wisły Puławy, który nie chce zdradzać swoich personaliów

Oby Wisła nie skończyła w Klasie A

Wydaje się, że sytuacja klubu jest nie do pozadroszczenia?

- Sytuacja jest dziwna, ale nie może dziwić uderzenie pięścią w stół ze strony głównego sponsora. Klub od ponad dwóch lat zwyczajnie spada w hierarchii. Decyzje ludzi, którzy doprowadzili klub z pierwszej do trzeciej ligi, są po prostu złe. Teoretycznie zrezygnowali oni z pełnionych przez siebie funkcji, ale jak widać po nowym składzie zarządu - zmiany są jak na Kremlu, kosmetyczne. Grupa Azoty nie może wiecznie biernie przyglądać się sytuacji i z założonymi rękami czekać na kolejny świetny wynik w postaci czwartego, czy piątego miejsca na czwartym poziomie rozgrywkowym.

Nie jest tajemnicą, że sponsor chce, by prezesem został Andrzej Śliwa. Czy to dobre rozwiązanie?

- Nie znam powodów, dla których chcą „wepchnąć” tego pana na stanowisko. To, że zakłady chcą mieć swojego człowieka na stanowisku, zupełnie mnie nie dziwi. To świadczy o tym, że im na klubie zależy. Na pewno Wisła

potrzebuje zupełnie nowej miotły, a nie kosmetycznych zmian, jakie miały miejsce w październiku. Nie jest przecież tajemnicą, że nowy zarząd ma wiele wspólnego ze starym.

Losy Wisły są uzależnione od Azotów. Czyba nie powinni zbyt mocno wojować?

- Nie powinni, ale wojują. Zdaniem Grupy Azoty konieczne są zmiany w zarządzie. „Środowisko sportowe” jest im przeciwnie, co pokazały głosowania podczas walnych zebrań. Skoro wojują, to pierwsza drużyna Wisły niebawem może skończyć w Klasie A, a my, kibice, będziemy mogli podziękować pewnym panom za dobre decyzje.

Jakie byłoby najlepsze wyjście z sytuacji?

- Najlepszym wyjściem jest niezwłoczne oddalenie się od klubu wszystkich, którzy mieli związek z degrengoladą, która trwa nieprzerwanie od zimy 2016 roku. Cieszy, że wspomniane wcześniej środowisko sportowe jest skonsolidowane i mówi jednym głosem. Szkoda, że mocniej,

niż nad rozwiązaniem bieżących czy minionych już problemów, myśli się nad tym, jak utrzymać stołki. Ostatnie lata, w których Wisła grała na szczeblu centralnym, choć szansa na to z pewnością była, nie pomogły stworzyć normalnej struktury sponsoringowej. Wisła oparta jest na jednej odnodze jaką są zakłady. W związku z tym to im, a nie komunistycznemu relikтови w postaci kolegium, należałoby oddać decyzyjność w klubie. Zwłaszcza, że to wspomniane kolegium doprowadziło do spadku z pierwszej do trzeciej ligi.

Wisła w tym momencie nie będzie otrzymywała pieniędzy. W piśmie można wyczytać o ujemnym wyniku finansowym za trzeci kwartał 2018 roku. Czy inne kluby wspierane przez Azoty mogą się bać?

- Myślę, że żużlowcy Motoru Lublin mogą spać spokojnie, ponieważ ich wartość marketingowa jest naprawdę duża, a ekspozycja reklam GA co najmniej na zadowalającym poziomie. Piłkarze ręczni? Słyszysz się o zmniejszeniu wsparcia ze strony Azotów, ale nie spodziewam

się w najbliższym czasie całkowitego odcięcia kurka z pieniędzmi. Zwłaszcza, że relacje KS Azoty i Grupy Azoty są bardzo dobre.

Co może czekać Wisłę, jeśli sprawdziłby się najgorszy scenariusz?

- Powrót do rywalizacji na szczeblu lokalnym, zapewne nie wyżej, niż w Klasie Okręgowej. Nie takie firmy jak Wisła spadały na tak niski poziom, w związku z czym nie ma powodów do rozpaczy. Przypomnę, że mamy kochające klub środowisko sportowe, które bez pieniędzy z Azotów na pewno będzie w stanie nadal równie dobrze zarządzać bieżącą działalnością klubu.

Byłaby szansa, by bez sponsora głównego, czyli Azotów, Wisła przetrwała na obecnym poziomie?

- Nie, ponieważ Wisła nie ma wychowanków na odpowiednim poziomie, co również jest kamieniem do grobu ustępującego zarządu. Mrzonki o miłości do klubu obecnych zawodników można sobie wsadzić w...buty. Niemożliwym jest załatwienie dziury w sytuacji przecięt-

sora. Bez pieniędzy Azotów trudno wyobrazić sobie tak działający klub. Gdyby firma zakreśliła kurek ze złotówkami, trzecioligowy klub obniżyłby loty. Zapewne piłkarze bardzo szybko zaczęliby się rozglądać za nowymi miejscami pracy. Trzeba pamiętać, że Wisła to nie tylko seniorzy, ale wiele grup młodzieżowych. Nie można zapomnieć o sekcjach: podnoszenia ciężarów, pływania czy lekkiej atletyki. To trudna do policzenia rzesza młodych

ludzi, dla których sport jest nie tylko hobby, ale życiową pasją.

Jakie jest wyjście?

13 grudnia zapowiada się bardzo ciekawie. Jakie mogą być scenariusze? Zarząd Wisły poda się do dymisji i rozpocznie dialog na temat przyszłości klubu, jeśli władze sponsora będą chciały rozmawiać. Wtedy z czasem Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. wróci do finansowania sportu

w klubie. We władzach dojdzie do zmian. Ze stanowiskami pożegnają się: Owczarzak, Goldsztejn, Świdorski i Nowosadzki. Nowym prezesem zostanie Śliwa.

Skąd wziąć pieniądze

Może się zdarzyć, że sponsor podjął nieodwracalną decyzję i skończy się sport w Wiśle. Jeśli obecny zarząd klubu nie zrezygnuje z szefowania, stanie przed wielkim wyzwaniem,

a mianowicie szukaniem środków, by spłacić budżet. Byłoby to bardzo trudne zadanie. Znalezienie firm, które wsparłyby Wisłę na takim poziomie, jak czyniła to Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A., byłoby niezwykle trudne.

M.P.

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

Będzie zmiana prezesa?

Veljko Nikitović nie będzie już dalej prezesem Górnika Łęczna SA - takie nieoficjalne jeszcze informacje pojawiły się zeszłym tygodniu. Wskazywane jest też nazwisko następcy Serba na stanowisku szefa klubu.

Sędzia za pomocnika

Wydawało się, że sytuacja w klubie z Łęcznej jest stosunkowo ustabilizowana. Tymczasem okazuje się, że w strukturze Zarządu Górnika może dojść do istotnych zmian. Według nieoficjalnych informacji Veljko Nikitović ma przestać pełnić funkcję prezesa klubu.

- Nie będę się wypowiadał w tym temacie. Proszę o zrozumienie - ucina krótko, zapytany przez nas o sprawę.

Według nieoficjalnych źródeł w przeciągu kilku dni nowym prezesem Górnika ma zostać Piotr Sadczuk, 45-letni były sędzia piłkarski.

Żywa legenda

Nie wiadomo, czy jeśli dojdzie do zmiany na stanowisku szefa klubu, Serb zacznie pełnić inną funkcję. Trudno jednak sobie wyobrazić, że „Velo” miałby



- Nie będę się wypowiadał w tym temacie. Proszę o zrozumienie - ucina krótko 38-latek, zapytany przez nas o sprawę

pożegnać się z Górnikiem. Plotki wskazują, że były pomocnik zielono-czarnych miałby objąć stanowisko dyrektora.

Veljko Nikitović, będący żywą legendą klubu z Łęcznej, objął stanowisko prezesa Górnika w lipcu 2017 roku, tuż po tym, jak zespół spadł z ekstraklasy. Sytuacja nie była łatwa, bo w kadrze zielono-czarnych pozostało tylko kilku zawodników. Klub borykał się także z problemami finansowymi, bo-

wiem miał zaległości w płacach wobec piłkarzy. Kolejny sezon zakończył się następną kląpą sportową - spadkiem z I do II ligi. Obecnie Górnik zajmuje piąte miejsce w tabeli i jest stawiany w gronie faworytów do wywalczenia awansu na zaplecze ekstraklasy.

Zagrali dwa sparingi

W minionym tygodniu pierwszy zespół Górnika zagrał

ostatnie dwa mecze kontrolne w 2018 roku. W czwartek (6 grudnia) łączni zmierzli się u siebie z Mazurem Karzew (IV liga, gr. mazowiecka). Spotkanie zakończyło się bezbramkowym remisem. W meczu zagrało łącznie siedmiu testowanych zawodników.

W sobotę (8 grudnia) w Nowej Wsi koło Rzeszowa zielono-czarni zmierzli się ze Stalą Rzeszów. Podopieczni trenera Franciszka Smudy ulegli III-ligowemu rywalowi 2:4. Gole dla łączni strzelili 16-letni Jakub Cielebąk oraz zawodnik testowany. Sztab szkoleniowy także w tym spotkaniu sprawdzał kilku graczy, którzy przebywali w klubie na testach. Jednym z nich był 24-letni chorwacki pomocnik Dominik Mihajlević.

- Dostaliśmy tego gracza z polecenia od dobrze znanego nam Daria Krista, który gra w Widzewie Łódź. Chłopak przyjechał do nas na swój koszt, chciał się pokazać - wyjaśnia Veljko Nikitović.

Obecnie „Górnicy” przebywają na urloпах. Pierwszy trening po przerwie zaplanowano na 14 stycznia.

Dominik Smagała

Cuchnący wyciek z cysterny

GMINA LUBARTÓW Na parkingu w Kopaninie 9 grudnia z zaparkowanej cysterny przewożonej przez ciągnik siodłowy MAN wyciekła żółto-zielona substancja o intensywnej woni. Samochód ani cysterna nie miały oznaczeń ADR. Z listu przewozowego wynikało, że w cysternie jest przewożony pepton - produkt uboczny po uboju. Ładunek stanowiło 26,9 metrów sześciennych substancji. Straż pożarna wyłączyła parking z ruchu. Miernik wielogazowy wykazał obecność siarkowodoru. - Wyciek nastąpił przez otwory na wierzchu płaszcza cysterny. Na

miejsce zdarzenia została sprowadzona ekipa chemiczno-ekologiczna z Lublina. - informuje młodszy brygadier Dariusz Sierociński z KP PSP w Lubartowie. Ograniczono wyciek substancji, uszkodzeń zbiornika nie stwierdzono. Po rozmowie kierowcy z właścicielem ładunku podstawiony został pojazd asenizacyjny. Część substancji została zabrana do utylizacji przez wyspecjalizowaną firmę. W akcji brały udział zastępy JRG Lubartów, JRG Lublin i JRG Lublin 1.

Marcin Kusyk

„Nie lubię Łęcznej”. I zaczęła się bójka

Sześciu młodych mężczyzn było się na łącznińskim dworcu i przy pobliskim centrum handlowym. Jeden z nich dostał rozbitą butelką w głowę.

W piątek 7 grudnia przed godz. 22 na dworzec autobusowy w Łęcznej przyszło trzech 18-latków, którzy odprowadzali rówieśnika na autobus.

- Podeszło do nich dwóch nieznanych mężczyzn w wieku 20 i 22 lata. Zaczęli rozmowę z 18-latkami. W pewnym momencie jeden z nich oświadczył, że nie lubi Łęcznej. Po krótkiej wymianie zdań doszło do bójki - informuje st. sierż. Izabela Zięba, rzecznik łącznińskich policjantów.

Do ponownej konfrontacji między tą grupą doszło przy pobliskim centrum handlowym. 20-letni mężczyzna uderzył w głowę jednego z 18-latków rozbitą butelką po piwie, tzw. tulipanem.

Policjanci zatrzymali wszystkich uczestników bójki. Wszyscy są mieszkańcami powiatu łącznińskiego.

- Dzięki monitoringowi i zeznaniom świadków policjanci bardzo szybko ustalili przebieg zdarzenia. Pięciu z sześciuosobowej grupy już usłyszało zarzuty za udział w bójce - dodaje st. sierż. Izabela Zięba.

Kamil Kulig

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A, ogłasza przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych.

Lp	Miejscowość, położenie	Nr geodezyjny działek	Powierzchnia	Nr Księgi Wieczystej	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w planie miejscowym	Rodzaj zbycia	Cena wywoławcza Nieruchomości	Wysokość i termin wniesienia wadium	Termin i miejsce przeprowadzenia przetargu
1.	Lisów	366	0,2757 ha	LU1A/0004 5432/4	Nieruchomość niezabudowana, porośnięta prawie w całości 15-20 letnią akacją oraz różnego gatunku krzewami. Działka nie-uzbrojona. Dojazd drogą gruntową. Grunt w ok. 40% przeznaczony pod mieszkalnictwo rolnicze.	MR- mieszkalnictwo rolnicze, RP/ZL- uprawy polowe z przeznaczeniem do zalesienia i ZL- zieleni leśna	Sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego	18 600,00 zł.	Wadium w wysokości 1 860,00 PLN do dnia 8 stycznia 2018r.	Przetarg zostanie przeprowadzony w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów ul. Lubelska 18A pokój nr 25 w dniu 11 stycznia 2018r. o godz. 08.00
2	Brzeziny	663	0,2800 ha	LU1A/0004 6419/4	Nieruchomość niezabudowana, na całej długości przyległa do gruntowej drogi gminnej, porośnięta młodym samosiewem. Działka posiada dostęp do sieci E, W i K. Grunt w ok. 8% przeznaczony pod mieszkalnictwo rolnicze.	MR- mieszkalnictwo rolnicze i RP- uprawy polowe	Sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego	7 100,00 zł.	Wadium w wysokości 710,00 PLN do dnia 8 stycznia 2018r.	Przetarg zostanie przeprowadzony w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów ul. Lubelska 18A pokój nr 25 w dniu 11 stycznia 2018r. o godz. 08.30
3	Nowodwór Piaski	99/1	0,3823 ha	LU1A/0004 5433/1	Nieruchomość niezabudowana, w całości rośnie na niej las mieszany składający się z sosny, dębu i akacji. Dojazd drogą powiatową.	ZL- zieleni leśna	Sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego	9 100,00 zł.	Wadium w wysokości 910,00 PLN do dnia 8 stycznia 2018r.	Przetarg zostanie przeprowadzony w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów ul. Lubelska 18A pokój nr 25 w dniu 11 stycznia 2018r. o godz. 09.00

- Wadium na sprzedaż wyżej wymienionych nieruchomości, należy wpłacać w kasie Urzędu Gminy Lubartów lub na konto Nr 12 1240 2409 1111 0010 2025 7821

- Warunkiem przystąpienia do któregośkolwiek przetargu jest wpłacenie wadium.

- Za termin jego wniesienia uważa się dzień wpływu wadium na wskazane wyżej konto.

- Dowód wniesienia wadium przez uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu. Przystępujący do przetargu uczestnik winien posiadać przy sobie dowód osobisty, zaś w przypadku, gdy występuje jako pełnomocnik spółki pełnomocnictwo upoważniające go do jej reprezentowania w tym charakterze.

- Wadium zwraca się niezwłocznie po odwołaniu lub zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia, odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym, przelewem na konto wskazane przez uczestnika przetargu.

- Wadium wniesione przez uczestnika, który wygra przetarg, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości.

- Do wylicytowanej ceny sprzedaży nieruchomości wraz z doliczonym podatkiem VAT w wysokości 23%.

- Wysokość postąpienia ustalą uczestnicy przetargu, z tym, że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

- Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferował, co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.

- Protokół z przeprowadzonego przetargu stanowi podstawę do zawarcia aktu notarialnego.

Nabywca zobowiązany jest zapłacić wylicytowaną cenę nieruchomości wraz z doliczonym podatkiem VAT (pominięszoną o wcześniej wpłacone wadium) nie później niż do dnia zawarcia umowy przenoszącej własność. Za termin zapłaty ceny, uznaje się dzień wpływu należności na wskazane konto. Osoba ustalona jako nabywca zostanie zawiadomiona o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości, najpóźniej w ciągu 21 dni od rozstrzygnięcia przetargu. Nabywca nieruchomości ponosi koszty notarialne i sądowe, które określi notariusz w umowie notarialnej.

Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawia się bez usprawiedliwienia w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Przetarg może zostać odwołany jedynie w ważnych powodach.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarowania Nieruchomościami w pokoju nr 35 w Urzędzie Gminy Lubartów lub tel. 854-59-04 w godz. 8.00-15.00.

Niniejsze ogłoszenie podlega publikacji na stronie internetowej, Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Lubartów, tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Lubartów, w prasie oraz w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości.

Komisja przetargowa przeprowadzi przetarg zgodnie z ustawą z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami oraz rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości.

Boksowali w Łęcznej po raz dwudziesty



W ramach XX Barbórkowego Mecz Bokserskiego o Puchar Prezesa LW Bogdanka SA zostało stoczonych dziesięć walk. Reprezentanci gospodarzy nie dali szans rywalom z drużyny województwa lubelskiego

W minioną sobotę (8 grudnia) w hali sportowej przy ul. Jaśminowej 6 już po raz dwudziesty społeczność związana z Gwarciem Łęczna po boksersku świętowała Barbórkę. Tym razem zorganizowano mecz pomiędzy reprezentacjami Gwarcka Łęczna i reszty województwa. W ramach zawodów odbyło się dziesięć oficjalnych walk. Gospodarze okazali się nieogrośnieni, wygrywając w cuglach tę rywalizację.

Dominik Smagała

MGKS Gwarek Łęczna - Reprezentacja Województwa Lubelskiego 19:10

Poszczególne walki:

40 kg adept: Kacper Berejowski - Artur Bielak (Berej Boxing) 3:0 (2:1)
48 kg młodzik: Jan Kłębowski - Igor Rondoś (MKS II LO Chełm) 2:1 (4:2)
57 kg kadet: Kacper Lipiec - Patryk Dudek (Płomień Minkowice) 2 RSC (6:3)
60 kg kadet: Mateusz Ćwirzeń - Daniel Zawrzał (MKS II LO CHEŁM) 3:0 (8:4)
57 kg juniorek: Natalia Niedobylska - Nikola Maziarczyk (Berej Boxing) 3:0 (10:5)
60 kg juniorów: Denis Privałow - Dawid Włoszek (Avia Świdnik) 3:0 (12:6)
60 kg juniorów: Jakub Dziwina - Bartłomiej Skowrytko (Avia Świdnik) 3:0 (14:6)
57 kg seniorek: Daria Puszka - Aleksandra Smuklerz (Radomiak) remis (15:7)
64 kg juniorów: Wojciech Budzyła - Paweł Nowaczyński (Berej Boxing) 3:0 (17:8)
64 kg seniorów: Damian Tymosz - Maksymilian Mikołajczak (Za Bramą Kraśnik) 3 RSC (19:10)



W kategorii wagowej 64 kg juniorów Wojciech Budzyła z Gwarcka pokonał Pawła Nowaczyńskiego (Berej Boxing) 3:0



Natalia Niedobylska pokonała Nikolę Maziarczyk (Berej Boxing) 3:0. Utalentowana zawodniczka Gwarcka otrzymała też pamiątkową statuetkę za stoczenie 50 oficjalnych walk



Marek Kozak
trener Gwarcka

To był owocny rok

Nasi zawodnicy byli dobrze przygotowani. Wygraliśmy, drużyna gości zdobyła tylko jeden punkt. Reprezentanci Gwarcka zaboksowali w dobrym stylu. Łęczyńskich zawodników było pięcioro: Mateusz Ćwirzeń, Natalia Niedobylska, Wojciech Budzyła, Jan Kłębowski i Kacper Lipiec. Wszyscy odnieśli zwycięstwa. W klubie mamy fajną grupę młodych zawodników, którzy dopiero zaczynają. Myślę, że coś z nich będzie. Poza tym Mateusz Ćwirzeń i Natalia Niedobylska są w kadrze Polski w swoich kategoriach wiekowych. Ten rok był dla nas owocny. Mateusz został mistrzem Polski kadetów, Natalia zdobyła brąz na mistrzostwach Polski juniorek. Najbliższe miesiące będą dla nich pracowite. Mateusz wchodzi aktualnie do kategorii juniorów, zmienia kategorię wagową na wyższą. Będzie musiał włożyć dużo pracy w to, żeby się przebić. Aktualnie pracuję w klubie z trenerem Pawłem Berejowskim, dobrze nam się współpracuje, widać efekty tej współpracy.

Cel: Igrzyska Olimpijskie

Jak podsumujesz swoją sobotnią walkę?

Z Danielem Zawrzałem, z którym zmierzyłem się w sobotnim meczu, już miałem okazję dwukrotnie sparować, więc wiedziałem jak on boksuje. Wiedziałem, że wpada w rywala, więc robiłem zakroki i kontrowałem go prawą ręką, prostym albo hakiem. To zapoczątkowało, bo wygrałem, a przeciwnik był dwa razy liczony.

Jaki to był rok dla Ciebie?

To był dla mnie bardzo pracowity rok. W lutym byłem na dwutygodniowym obozie kadry Polski zakończony turniejem w Wałcu, gdzie odniosłem zwycięstwo. Później jeździliśmy na zawody prawie co tydzień. Zdobywałem wyróżnienia dla najlepszego zawodnika czy technika na kilku turniejach. W końcu przyszła Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży, na której zdobyłem złoto po stoczeniu czterech zwycięskich walk w kategorii 54 kg. We wrześniu brałem udział, razem z reprezentacją Polski, w turnieju w Czechach. Musiałem zbić dużo wagi - 6 kg, bo przez wakacje przytyłem. Chciałem jechać na mistrzostwa Europy kadetów, byłem nawet w pierwszym składzie



Mateusz Ćwirzeń

Gwarek Łęczna

reprezentacji, ale znowu zwiększyła mi się waga. Rok zakończyłem zwycięstwem w Łęcznej w kategorii 60 kg.

Jaki będzie dla Ciebie rok 2019?

Mam nadzieję, że jeszcze bardziej owocny niż 2018. Na pewno będzie pracowity. Nadal będę zadziorny, nie zabraknie mi chęci do pracy, by się

rozвивać. Chciałbym wziąć udział w mistrzostwach Europy juniorów w przyszłym roku. Oprócz tego muszę zdobyć nowe doświadczenie, bo przechodzę do kategorii juniorów. Rundy będą tu już dłuższe, 3-minutowe. Będę potrzebował jeszcze bardziej żelaznej kondycji.

Nie brakuje Ci czasami motywacji?

Czasem brakuje. Całkiem straciłem motywację, gdy nie pojechałem na mistrzostwa Europy. Powiedziałem sobie jednak: „trenujesz już cztery lata i nie takie rzeczy cię nie złamały”. Bywały trudne dni, gdy mówiłem już rodzicom i trenerom, że ja już kończę i nie dam rady. Musiałem sam to przemyśleć. Uznałem, że chcę zostać przy tym, co robię najlepiej.

Jakie są Twoje marzenia związane z boksem?

Udział w Igrzyskach Olimpijskich, udział w mistrzostwach świata. Jeśli zdrowie, pieniądze i szczęście pozwolą, to chciałbym przejść w przyszłości na zawodowstwo. Mam jednak świadomość, że nauka też jest ważna.

W Firleju przyszedł czas na zmianę

Od samego początku, gdy rozpocząłem pracę jako wójt Gminy Firlej, bardzo dużo osób odwiedza moje biuro i tak na dobrą sprawę nie było jeszcze mieszkańca, który byłby niezadowolony z naszej wspólnej rozmowy - mówi wójt gminy Firlej, Dawid Tarnowski.

- Czy poprzedni wójt wprowadził Pana do urzędu i w funkcjonowanie gminy?

- Swoją funkcję objąłem 20 listopada 2018 r. Na sesji inauguracyjnej poprzednie władze nie były obecne, więc przez proces wdrożenia w samą działalność urzędu i rozpoczęcie współpracy z urzędnikami musiałem przejść sam. Nie było oficjalnego przekazania władzy przez poprzedniego włodarza. Jednak mimo to, bazując na dotychczasowym doświadczeniu, wcześniejszej pracy i działaniu w lokalnym samorządzie, nie mam z tym większego problemu. Małymi krokami wszystkiego można się nauczyć.

- Był Pan już radnym, działał Pan społecznie. Jak dobrze zna Pan gminę i potrzeby jej mieszkańców?

- Działalem w Radzie Gminy Firlej w kadencji 2010-2014. Wtedy szczególnie skupiałem się na problemach okręgu wyborczego, który reprezentowałem, mając przy tym na uwadze dobro całej gminy, starałem się pracować dla tych ludzi, z których każdy ma inne potrzeby i problemy. Już po tym tygodniu, odkąd objąłem stanowisko wójta widać, że wachlarz problemów jest bardzo szeroki. Ważne, żeby pokazać ludziom, że chcemy im pomóc. Wiadomo, że nie w każdej sytuacji znajdziemy rozwiązanie, ale ważne jest to, żeby przynajmniej próbować je odnaleźć. Kwestia dobrej komunikacji na linii samorząd - mieszkańcy jest dla mnie priorytetem. Ludzie chcą być wysłuchani, czy wójt ma dla nich rozwiązanie czy nie. Od samego początku, gdy rozpocząłem pracę jako wójt Gminy Firlej, bardzo dużo osób odwiedza moje biuro i tak na dobrą sprawę nie było jeszcze mieszkańca, który byłby niezadowolony z naszej wspólnej rozmowy. Były rozmowy, poprzez które znaleźliśmy rozwiązanie problemu, ale były też sytuacje, w których wójt nie był w stanie pomóc. Mimo wszystko ważne jest, aby znaleźć czas na rozmowę i poświęcić chwilę każdemu, kto tego potrzebuje, w końcu to właśnie ludzie nam zaufali i dla nich mamy pracować.

- O poprawie komunikacji z mieszkańcami mówił Pan na pierwszej sesji. Jak zamierza Pan poprawić tę komunikację?

- Osoby odwiedzające mnie w urzędzie mogą liczyć na to, że zostaną wysłuchane. Komunikację chcemy także poprawić poprzez wprowadzenie stałych dyżurów przewodniczącego Rady Gminy. Przewodniczący będzie dyżurował w każdy wtorek od



Dawid Tarnowski

godziny 13:00 do 16:00. Do dyspozycji osób zainteresowanych, będzie również radca prawny, który w tym samym dniu ma wyznaczone godziny pracy w urzędzie. Na pewno widziałbym poprawę komunikacji przez organizację zebrań wiejskich i poprawę współpracy na linii wójt - radni oraz sołtysi z danej miejscowości. Już pierwsza okazja do organizacji zebrań wiejskich, będzie podczas wyborów sołtysów w nowym roku. Chciałbym, żeby takich zebrań było więcej. W czasie takich spotkań zarówno wójt, jak i sołtys będzie mógł przekazać konkretne informacje mieszkańcom. Komunikacja będzie się odbywała także poprzez stronę internetową urzędu. Będę chciał wprowadzić swoje propozycje, żeby ta strona była bardziej czytelna, aby zwiększyła się internetowa forma komunikacji z wójtem i radnymi. Kwestia samej współpracy z sołtysami to zwłaszcza zadbanie o to, żeby w każdej miejscowości pojawiły się gabloty informacyjne, by wiadomości, o których ludzie powinni wiedzieć były przez sołtysów regularnie umieszczane w tych miejscach. Po to, żeby ludzie wiedząc chociażby do sklepu, mogli o wszystkich ważnych sprawach przeczytać.

- W wyborach odniósł Pan zdecydowane zwycięstwo z doświadczonym wójtem, który rządził przez kilka kadencji. Zebrał Pan dwukrotnie więcej głosów niż poprzedni wójt. Jak Pan myśli skąd tak duże zwycięstwo?

- W wyborach na wójta było czterech kandydatów. 1662 głosy, jeśli dobrze pamiętam, to ogromny kredyt zaufania ze strony wyborców. To ogromny sukces, ale też duże zobowiązanie wobec wszystkich mieszkańców. Wiem, że muszę odpowiedzieć na te głosy, ale przede wszystkim muszę odpowiedzieć na głosy, które zostały oddane na moich kon-

trandydatów, bo jestem wójtem każdego mieszkańca. W zasadzie to samych mieszkańców należałoby zapytać, dlaczego oddali na mnie swoje głosy, ale wydaje mi się, że po wielu latach zawsze przychodzi czas na zmiany. Myślę, że na taką zmianę przyszedł czas w naszej gminie. Mieszkańcy powiedzieli, że chcą zmiany i sami podjęli taką decyzję. Ja mogę się tylko cieszyć z ich decyzji, ale tak jak mówiłem - jest to olbrzymi kredyt zaufania, trzeba będzie mocno pracować, aby odpowiedzieć czynem na te głosy. Wcześniej byłem postrzegany jako społecznik, głównie przez pryzmat tego, że uczestniczyłem w różnych wydarzeniach na terenie gminy, ludzie pamiętają, że z nimi współpracowałem. W trakcie kampanii nie bałem się wyjść do nich, rozmawiać. Takie działanie, spotkało się z bardzo pozytywnym oddźwiękiem i tak samo chcę sprawować urząd wójta - Nie bać się, by wyjść do ludzi!

- Na sukces składa się też sposób przeprowadzenia kampanii wyborczej. Jak wyglądała Pańska kampania?

- Od początku opracowałem plan, jak będzie wyglądało działanie w czasie kampanii. Wiedziałem, że będzie to kampania, w której - tak jak mówiłem - będę wychodził do ludzi i konsekwentnie w ten sposób ją przeprowadziłem. Dodatkowo zapraszałem do tych wspólnych spotkań i do rozmów kandydatów na radnych. Nie byłem w tej kampanii sam, był ze mną cały sztab komitetu. Oni też mogli zobaczyć, jak wygląda taka rozmowa z mieszkańcami i pokazać się w perspektywie takiego przyszłego, aktywnego radnego. Myślę, że konsekwentne postępowanie zgodnie z planem, który założyłem i kampania oparta nie na krytyce, nie na wytykaniu błędów, ale „pozytywna” kampania, pokazująca co można poprawić, nad czym popracować, włącza-

jąc do dialogu ludzi, sprawiła że mieszkańcy poczuli się choć trochę decyzyjni w tym czasie. Program, który zaproponowaliśmy jako KWW Razem w Gminie Firlej to nie był jakiś nasz wymysł, który sobie spisaliśmy na kolanie, ale od początku został opracowany w wyniku różnego rodzaju konsultacji, przez Internet, czy w trakcie spotkań z ludźmi. To nie był przypadek, że ten program został nazwany „Programem dla Ludzi” i tak też brzmiało hasło naszego komitetu. To rzeczywiście „Program dla Ludzi”, opracowany wspólnie z nimi. Każdy patrząc na ten program widział nie tylko czyjeś propozycje, ale dostrzegał część przeznaczoną dla niego, dla jego miejscowości, dla lokalnej społeczności, w której żyje - teraz czas na jego realizację.

- Czy po objęciu funkcji wójta planuje Pan reorganizację urzędu?

- W chwili obecnej pracujemy w takiej konfiguracji, w jakiej urząd dotychczas funkcjonował. Ja też się wielu rzeczy uczę, wiele obserwuję. Mam pomysły, chciałbym również dać swoje sugestie w kwestii pracy w urzędzie, ale na to wszystko przyjdzie jeszcze czas. Aktualnie musimy skupić się na sprawach, które wraz ze zbliżającym się końcem roku musimy wyprowadzić na prostą. Uważam, że uda nam się spokojnie zakończyć rok 2018, a w nadchodzącym 2019 roku widziałbym ewentualne propozycje zmian, jeśli chodzi o strukturę urzędu i współpracę z urzędnikami.

- Co ze stanowiskami zastępcy wójta i sekretarza?

- Obecnie nie przewiduję zatrudnienia zastępcy wójta. Czas pokaże, czy takie stanowisko będzie potrzebne. Stanowisko sekretarza gminy pozostaje bez zmian.

- Pański komitet wprowadził do rady siedmiu radnych. To poważna siła, ale jeszcze nie większość. Z kim będzie Pan współpracował w radzie?

- Zarówno radni z KWW Razem w Gminie Firlej, czyli te 7 osób, jak i większość radnych chce współpracy z wójtem. Chcą pracy na rzecz mieszkańców okręgów wyborczych, które reprezentowali. Myślę, że w perspektywie przyszłości, rada nie będzie dzielić się na opozycję i osoby sprzyjające wójtowi. Uważam, że współpraca na poziomie rady gminy powinna wiązać się z myślą o dobrej pracy na rzecz mieszkańców okręgów wyborczych, które reprezentowali. Myślę, że w perspektywie przyszłości, rada nie będzie dzielić się na opozycję i osoby sprzyjające wójtowi. Uważam, że współpraca na poziomie rady gminy powinna wiązać się z myślą o dobrej pracy na rzecz mieszkańców okręgów wyborczych, które reprezentowali. Myślę, że w perspektywie przyszłości, rada nie będzie dzielić się na opozycję i osoby sprzyjające wójtowi. Uważam, że współpraca na poziomie rady gminy powinna wiązać się z myślą o dobrej pracy na rzecz mieszkańców okręgów wyborczych, które reprezentowali.

- Nie ma oficjalnej koalicji KWW Razem w Gminie Firlej z innym komitetem?

- Nic mi na ten temat nie wiadomo. Raczej jest poruszana kwestia porozumienia rady i przy tej opcji pozostanę. Nie dzielimy rady na koalicję i przeciwników wójta. Jeszcze raz powtórzę - chcemy wspólnie pracować dla dobra gminy.

- Które działania poprzednika uważa Pan za warte kontynuowania?

- Różne działania na terenie gminy Firlej zasługują na to, żeby o nich powiedzieć. Natomiast na pewno chciałbym kontynuować działania, które zostały rozpoczęte i są w toku. Jako nowa osoba obejmująca urząd nie mogę przekreślić tego, co zrobił poprzednik i z pewnością rozpoczęte inwestycje oraz projekty będą podtrzymane, a także doprowadzone do końca. Przy czym wchodzę w swoje obowiązki z własną wizją i chciałbym pokazać, że można zrobić więcej rzeczy, a na przestrzeni czasu konsekwentnie będę chciał je prezentować.

- Te rozpoczęte działania to na przykład?

- Są takie rzeczy, o których na pewno będzie się mówiło. Za chwilę mamy odbiór stacji uzdatniania wody w miejscowości Czerwonka Gozdów. Inwestycja jest już zakończona, razem z komisją przygotowujemy się do jej odbioru. Są takie sprawy, które zostały rozpoczęte i trzeba je doprowadzić do końca. Jednakże w momencie objęcia urzędu, rozpoczynamy wdrażanie także naszych pomysłów, które za pięć lat będą z pewnością wizytówką naszej pracy.

- Czy są w gminie miejscowości, które uważa Pan za niedoinwestowane w poprzednich kadencjach i czy widzi Pan możliwość oraz potrzebę inwestowania tam?

- Zarówno na etapie kampanii, jak i teraz w momencie pracy w urzędzie twierdzę, że jestem wójtem wszystkich miejscowości. Chciałbym pracować dla wszystkich mieszkańców, bez względu, czy są z tej czy innej miejscowości. Wiadomo, że w znacznym stopniu były zauważalne inwestycje w samym Firleju z uwagi, że jest to miejscowość turystyczna i głównie w tym kierunku były prowadzone inwestycje. Nie ulega wątpliwości, że bardzo mocno została dofinansowana infrastruktura szkolna, co zresztą widać gołym okiem. Jednak podrażając po miejscowościach na terenie gminy, spotykamy miejscowości, w których trzeba inwestować i poczynić jakiegokolwiek działania, chociaż te najdrobniejsze. Tam, gdzie jest potrzebna praca i pomoc na rzecz danej miejscowości, wójt musi stanąć w wysokości zadania i udzielić wsparcia poprzez współpracę z radnym czy sołtysiem danej miejscowości. W dłuższej perspektywie widziałbym na pewno próbę wyodrębnienia funduszu sołeckiego i pracę na rzecz sołectw przez realizację tego funduszu. Oczywiście wiąże się to z zapewnieniem merytorycznej pomocy sołtysom, spotkaniami na zebraniach wiejskich i dialogiem z mieszkańcami, jak oni widzą realizację działań w ich sołectwie. To oni najlepiej znają swoje potrzeby. Włączenie ludzi w taką decyzyjność to będzie nowa, ale i naprawdę fajna forma współpracy w Gminie Firlej.

- Gdyby w tej chwili miał Pan wymienić jakieś sołectwa, które wymagałyby doinwe-

stowania, to co przyszedłoby Panu na myśl w pierwszej kolejności?

- Nie chciałbym wymieniać ich z nazwy, bo na pewno w każdym sołectwie znajdzie się coś, co trzeba zrobić lub usprawnić. Zmagamy się z problemem stanu dróg, dojazdów. Nie zawsze są to drogi tylko w wymiarze gminnym, czasami trzeba będzie pokusić się o większą współpracę, chociażby z powiatem. Jednak często są to proste, drobne rzeczy - koszt na śmieci, wiata przystankowa, również i takie potrzeby, mają mieszkańcy naszej gminy.

- Wspomniał Pan o współpracy z powiatem. Z jakimi samorządami przewiduje Pan współpracę?

- Po tych wyborach dużo się zmieniło. W wielu miejscach, nawet jeśli bierzemy pod lupę tylko powiat lubartowski. Z chęcią widziałbym perspektywę współpracy, chociażby z sąsiednimi samorządami. Z wójtami, niektórych gmin jestem po pierwszych rozmowach i na pewno zarówno ja w ich stronę, jak i oni w moją stronę, deklarujemy wzajemną chęć wspólnego działania.

- Długo działał Pan w Stowarzyszeniu „ToMyRazem”. Jak widzi Pan miejsce takich stowarzyszeń i organizacji w gminie?

- Tak na dobrą sprawę jestem człowiekiem, który wywodzi się z organizacji pozarządowych i uwielbia taką formę pracy, jaką stwarzają NGO-sy. Jeśli chodzi o gminę Firlej, to potrzebuję takiej współpracy i chcę rozwijać ją z osobami, które reprezentują organizacje pozarządowe, kluby sportowe czy miejscowe OSP. Chcę rozmawiać, wiele rzeczy konsultować i mogę zapewnić, że jeśli będą ludzie, którzy chcieliby pracować na rzecz mieszkańców, to zawsze na takie działania będą mieli ode mnie zielone światło. Moja praca w Stowarzyszeniu „ToMyRazem” ograniczyła się już tylko do członkostwa, bo jako wójt nie mogę pełnić funkcji prezesa, ale wszystkim osobom, które nadal działają w stowarzyszeniu będę z całej siły kibicował i je wspierał. Innym organizacjom pozarządowym z terenu gminy również chcę pomagać i zapewnić im wsparcie, w końcu jestem jednym z nich.

- W powiecie lubartowskim jest Pan najmłodszym wójtów. To atut, czy powód do obaw?

- Myślę, że już na etapie kampanii często było to postrzegane jako minus, bo młody, niedoświadczony, może sobie z czymś nie poradzić. Po jakimś czasie zarówno ja, jak i mieszkańcy, zaczęliśmy widzieć ten fakt w perspektywie atutu, swego rodzaju świeżości, jaką chciałbym wprowadzić również w swojej pracy. Czasami to, co jest oceniane jako minus, można szybko przekuć w atut. Tak też zadziało się w moim przypadku, czas wprowadzić inną formę współpracy, świeży powiew i chęć do działania, a mój wiek będzie tutaj tylko sprzymierzeńcem.

Marcin Kusyk

Koniec eldorado

producentów
aparatów
słuchowych

To urządzenie przywraca 100% sprawności słuchowej,
a kosztuje 44 razy mniej niż aparaty słuchowe tej samej klasy!

Dyskretny, oszczędny i niebywale skuteczny. Wykonany w nanotechnologii z najwyższej jakości tworzyw i komponentów. Idealnie dopasowany do każdego ucha! Wielkie korporacje już wypowiedziały mu wojnę!

Korporacje produkujące i handlujące aparatami opływają w luksusach, zarabiając horrendalną kasę na ludzkim cierpieniu. Człowiekowi, który ma nawet mały niedosłuch, specjaliści oferują markowe urządzenia w cenie 3500, 5000, a nawet 12500 zł! To sprzęt, który bardziej niż do ucha, pasuje raczej... jako depozyt w banku. Co gorsza, produkują swoje wyroby za grosze, z najtańszych i wadliwych materiałów. Nakładają absurdalne marże, obrzydliwie się bogacąc.

Czy to sprawiedliwe?

Z pewnością nie. Producentom nie zależy na naszym zdrowiu, lecz zawartości portfela. Dlatego cała masa korporacji produkuje dziadostwo i wciska je nam na siłę. Wypłacają ogromne prowizje lekarzom tylko po to, by polecali ich produkty.

Jednak jeśli chcesz słyszeć normalnie:

- ✓ bez zabiegów i operacji,
- ✓ bez przyjmowania masy leków,
- ✓ bez wydawania horrendalnych kwot na aparat słuchowy,
- ✓ bez prywatnych wizyt u lekarza,
- ✓ bez kwitków, recept i proszenia się o pomoc...

Wymaż z pamięci tradycyjne, markowe aparaty słuchowe. Jak dowodzą badania, większość z nich składa się z podstarzałych komponentów, działa kiepsko, w dodatku nadzwyczaj często się psuje.

W taki sposób nigdy nie zaczniesz słyszeć!

Z początkiem b.r. na świat przyszedł wykonany w nanotechnologii, audiostymulator FonixREPAIR. Wyposażony

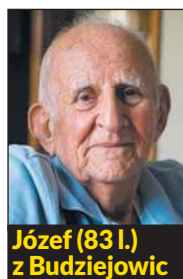


Zofia (74 l.)
z Kołczewa

Problemy ze słuchem odziedziczyłam w genach, a na tradycyjny aparat nigdy nie było mnie stać. Chodziłam po lekarzach, dostawałam skierowania do otolaryngologów, protetyków słuchu, foniatrów

i innych magików. Zakraplałam uszy olejkami, robiłam świecowanie. I co? Kompletnie żadnych efektów! 30 lat się z tym męczyłam. Gdyby nie audiostymulator FonixREPAIR pewnie już by mi tak zostało. Głucha, niema. To dyskretnie urządzenie zadziałało fenomenalnie! Od 1-szego użycia słyszałam wszystko wyraźnie jak za młodu. I nieważne czy byłam w tłumie, stałam tyłem czy słuchałam radia z drugiego pokoju. Czuje, że znów mam 25 lat!

w nanoprocesor AVD-873, okazał się jak dotąd wcześniej **niespotykaną rewolucją w walce z utratą słuchu**. Jego niewielki rozmiar, cielisty kolor i idealnie dopasowany do ucha kształt sprawiają, że jest funkcjonalny, wygodny i tani w eksploatacji. Jak pokazały testy, jest także niezwykle skuteczny. Potwier-



Józef (83 l.)
z Budziejowic

Człowiek głupi jest, że tak się upiera i chodzi głuchy jak pień. Bo ile można wszystkich pytać „co? co? Możesz powtórzyć, nie usłyszałem?”. To irytujące! Używałem dwóch aparatów. Jeden był bardzo drogi, drugi

ze średniej półki. Słyszałem lepiej, ale niewiele, a od tych ciągłych trzasków i pisków dostawałem bólów głowy! Nie tego człowiek oczekuje za takie pieniądze. FonixREPAIR MAXI, choć z lepszym procesorem kupiłem pełen wątpliwości. Nie mogłem uwierzyć, że czymś różni się od innych. Od pierwszego dnia byłem zaskoczony. Złapałem się na tym, że robiąc zakupy w końcu nie musiałem prosić o powtórzenie kwoty do zapłacenia. Drugi raz, gdy pies szczekał na ludzi, a ja mogłem go powstrzymać, zanim zrobił komuś krzywdę. Nareszcie słyszę głośno i wyraźnie, a z ludźmi rozmawiam jak dawniej.

dzono, że audiostymulator przywraca 100% sprawności słuchowej i pozwala:

- ✓ 8-krotnie lepiej wyłapywać szept i różne dźwięki w tłumie,
- ✓ całkowicie wyeliminować szumy i piski, które towarzyszą używaniu aparatów,
- ✓ rozumieć mowę ludzką o 262% dokładniej – i to nawet w wieku 80 lat lub więcej,
- ✓ blisko 17 razy skuteczniej rozróżniać głosy w grupie, które nie zlewają się już w jedno,
- ✓ znów słyszeć muzykę, śpiew ptaków, słuchać radia, rozmawiać przez tel.

W testach klinicznych badani ocenili wiek swojego słuchu – po zastosowaniu FonixREPAIR – na ok. 20-25 lat. Co więcej, aż 96,74% z nich potwierdziło, że nie odczuwa już żadnych dolegliwości związanych ze słuchem oraz jego zakłóceń w postaci pisków lub trzasków.

Stąpienie po cienkiej linii

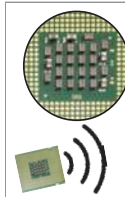
Japoński audiostymulator trafił na światowe rynki



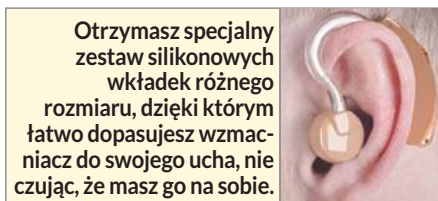
Nowa mikrocyfrowa technologia jest 44 razy tańsza od najlepszego aparatu słuchowego



1. Mikrofon pojemnościowy
2. Regulacja głośności
3. Włącznik
4. Słuchawka
5. Nakładka termoplastyczna



Wbudowany nanoprocesor dźwięku AVD-873, dzięki odpowiedniemu algorytmowi wzmacnia dźwięki ważne, wyciszając całkowicie niechciane szumy i hałas.



Otrzymasz specjalny zestaw silikonowych wkładek różnego rozmiaru, dzięki którym łatwo dopasujesz wzmacniacz do swojego ucha, nie czując, że masz go na sobie.



pasuje na prawe i lewe ucho

UWAGA!

Nawet jeśli odczuwasz tylko niewielkie problemy ze słuchem, nie możesz ich lekceważyć. Prędzej czy później zaczną się one pogłębiać, aż doprowadzą do głuchoty. Dlatego im szybciej zareagujesz, tym większa szansa, że ocalisz swój słuch. Nie igraj ze zdrowiem – zapobiegaj, zamiast leczyć!

Świąteczna cena 137 zł + wysyłka GRATIS!

ŚWIĄTECZNA PROMOCJA! TYLKO TERAZ NAWET DO 70% TANIEJ!

Pierwszym 150 osobom, które zadzwonią do 18 grudnia 2018 r., przystuguje **ŚWIĄTECZNA ZNIŻKA - 70%!** Otrzymasz wówczas Audiostymulator, **zamiast za 317 zł tylko za 137 zł** (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń dziś: 81 300 34 30

Pon. - sob. 8:00-20:00, niedziela pracująca 8:00-20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Janinę i Władysława Rząśnickich, kierowników szkoły w latach 50, i 60-tych mieszkańcy pamiętają do dziś

Szkole w Skrobowie stu

Przez pierwsze trzydzieści lat dzieci uczyły się w domach prywatnych. Przez kolejne w zrujnowanej rządówce Folwarku Zamoyskich.

Dzieje oświaty w Skrobowie sięgają lat 1917/1918. Tak wynika ze wspomnień mieszkańców, które zachowały się do dzisiaj.

Nie przeszli do lamusa

Przed stu laty szkoła nie miała stałego miejsca, a dzieci uczono w prywatnych domach. Dopiero po wojnie w roku 1946 przeznaczono do celów szkolnych siedzibę byłego Sejmiku Powiatowego tzw. „starej szkole”, która służyła uczniom do 1993 roku, a odrestaurowany budynek szkoły zachował się do dziś.

W 1950 r. kierownikiem szkoły w Skrobowie został Władysław Rząśnicki, a osiem lat później jego żona Janina Rząśnicka przejęła po nim obowiązki. Niezjący już państwo Rząśnicy przez ponad 20 lat wykonywali z pasją i oddaniem obowiązki nauczycieli. Wyjątkowych regionalistów i działaczy społecznych wspomina córka Janina Pielak.

Rodzice pobrali się w 1950 roku, mama pochodziła z Czemiernika, a tata był tam kierownikiem szkoły i tak się poznali. Urodziłam się w Lubartowie i mieszkam z rodzicami w budynku starej szkoły w Skrobowie. Mieliliśmy dwa pokoje z kuchnią węglową. Do szkoły nie musiałam nosić tornistra, bo wystarczyło zejść po schodach - śmieje się córka znanych działaczy.

Pamiętam panią Janinę Rząśnicką, uczyła mnie plastyki w czwartej klasie - wspomina Agnieszka Chojnacka, nauczycielka i mieszkanka Skrobowa. - Inni mieszkańcy Skrobowa, jak moja mama, czy babcia wspominają te lata, jako największy rozkwit Skrobowa. Na wsi organizowano wówczas szereg imprez kulturalnych i różnorodnych kół zainteresowań, takich jak na przykład Teatr dla dorosłych. Państwo Rząśnicy to ważni ludzie dla Skrobowa, którzy cały czas są u nas wspominani.

Im. 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty

- Warunki w „starej szkole” w latach 50-tych były tragiczne. Budynek był pozostałością po Folwarku Zamoyskiego, w którym wcześniej mieszkał administrator Zamoyskiego, taka „rządówka”. Okna były pozabijane deskami, rodzice musieli

zaczynać wszystko od zera. Mama opowiadała, że ruszyli do pieca przywoziła ze sklepu w Kamionce. Dach był remontowany, bo ciągle przeciekał - pamięta Janina Pielak.

W roku 1970 dyrektorem szkoły w Skrobowie został Henryk Kozak, a od 1986 dyrektor Bogusław Bielszewski nasilił starania o rozpoczęcie budowy nowej szkoły. Wspólnie z mieszkańcami organizowano różnego rodzaju akcje, festyny i zabawy, by zebrać fundusze i przyspieszyć inwestycję. Wójt Janusz Bodziacki, po objęciu urzędu podpisał zgodę na rozpoczęcie budowy nowej szkoły, która z powodzeniem funkcjonuje do dzisiaj.

W 1994 roku zgodnie z wolą żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty, przy aprobachie rodziców, nauczycieli i uczniów szkoła otrzymała imię dywizji oraz sztandar.

Ostatni rok to budowa i oddanie do użytku pierwszego gminnego przedszkola, które stało obok szkoły w Skrobowie. Od września szkoła zmieniła nazwę na Zespół Szkolno-Przedszkolny w Skrobowie, a przedszkole przeniesiono do nowo wybudowanego budynku.

Szkołą w Skrobowie od 1998 roku dowodzi dyrektor Zdzisław Wereszczyński.

Sto lat szkoły, sto lat niepodległości!

Świętowanie stulecia szkoły 20 listopada br. w Skrobowie zbiegło się w czasie z obchodami 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Nauczyciele i pracownicy szkoły, wspólnie z rodzicami i uczniami przygotowali Jubileusz i Akademię Niepodległościową.

MS

Władysław Rząśnicki (1895-1983)

- ukończył w 1914 roku sześciolletnie gimnazjum klasyczne w Przemyślu na Zasaniu. Wstąpił do formujących się w Krakowie legionów dowodzonych przez Józefa Piłsudskiego. Do 1920 roku walczył we Włoszech w armii polskiej pod dowództwem J. Hallera (Błękitna Armia). Po powrocie do wolnej już Polski uzupełniał kwalifikacje nauczycielskie. Zanim trafił do Skrobowa w 1950 roku pracował w różnych szkołach m.in. w Kozłowie i Mesznie koło Michowa. Kochał dzieci i im poświęcił całe swoje życie nauczyciela. Wyznawał ważną myśl pedagogiczną „nigdy nikomu nie można obniżyć lotów”, tzn.



22 września 1993 r. nowy budynek szkoły został oficjalnie otwarty. Po krótkiej części artystycznej wstęgę przeciął Bogusław Bielszewski – ówczesny dyrektor szkoły, a ksiądz A. Tokarzewski poświęcił sale lekcyjne



Do 1993 roku uczniowie uczyli się w starym budynku, który był w bardzo złym stanie technicznym. Nie było łazienek, sale były ogrzewane piecami węglowymi, a dach stale przeciekał. Aby przyspieszyć budowę nowej szkoły, dyrektor Bogusław Bielszewski z rodzicami prowadził różne akcje, mające na celu zdobycie funduszy. Organizowano festyny, zabawy, oraz m.in. sprzedaż odzieży używanej

należy docenić każdy wysiłek dziecka, udzielając pochwały, aby zachęcić je do dalszej pracy.

Janina Rząśnicka (1909-1989)

- po ukończeniu Szkoły Powszechniej podjęła naukę w Gimnazjum Humanistycznym Koedukacyjnym Sejmikowym w Radzynie Podlaskim. Oddana pracy społecznej dla dobra młodzieży i środowiska. Rząśnicy byli wielokrotnie nagradzani i wyróżniani za działalność kulturalną i społeczną. Pani Janina m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, a pan Władysław Krzyżem Legionowym (1926), Srebrnym Krzyżem Zasługi (1935) i Krzyżem Niepodległościowym (1936).



Janina Pielak

absolwentka SP w Skrobowie, córka śp. kierowników szkoły p. Rząśnickich, nauczyciel nauczania początkowego, regionalistka

Urodziłam się w Lubartowie i mieszkam z rodzicami w budynku „starej szkoły” w Skrobowie. Skończyłam szkołę w Skrobowie, potem liceum na ul. Chopina w Lubartowie. Po studiach zostałam nauczycielem nauczania początkowego i w 1976 roku podjęłam pierwszą pracę w szkole w Skrobowie. Po trzech latach przeniosłam się z rodziną do Gorzowa Wielkopolskiego i tam pracowałam, jako nauczyciel. Po 15 latach wróciłam w rodzinne strony i pracowałam w szkołach w Rykach, w Lubartowie SP nr 3, skąd przeszłam na emeryturę. Zostałam nauczycielem i regionalistą, podobnie jak moi rodzice. Od kiedy pamiętam w domu była tylko rozmowa o szerzeniu oświaty i działaniu dla społeczeństwa. Tematy nauczycielskie były przy śniadaniu, przy obiedzie i przy kolacji. Bardzo miłe wspominałam pracę w Skrobowie. Uczniowie mówili na mnie „Dzidka” i uczyłam dzieci swoich koleżanek z klasy. Obecnie mieszkam w Lubartowie. Mam 31-letnią córkę, która nie poszła w ślady rodziny i została dietetyczką (śmiech). Pracuje w Lubartowie



Budynek starej szkoły z lat 50-tych XX wieku



knęta setka



Andrzej Kwaśny
dyrektor GOSiR w Wólce Rokickiej

W „podstawówce” poznałem moją żonę

Uczęszczałem do SP w Skrobowie w latach 1979-1987. W klasach I-III moją wychowawczynią była nieżyjąca już pani Wiesława Bielińska, a w klasach IV-VIII - pani Alicja Tomasiak. Szkoła była mała, ale murowana, ogrzewana piecami kaflowymi, a toalety były na zewnątrz oddalone kilkadziesiąt metrów od szkoły. Najgorzej było korzystać z nich zimą, a pamiętam, że zimy były wtedy bardzo mroźne. Raz zdarzyło się (chyba w styczniu 1987 r.), że mieliśmy 3-tygodniowe ferie zimowe, z uwagi na silne mrozy poniżej 30 stopni, a panie woźne, które paliły w piecach kaflowych nie mogły ogrzać sal lekcyjnych. Uważam, że miałem dobrych nauczycieli. Pani Halina Bisko była surową nauczycielką, ale potrafiła nauczyć matematyki, podobnie jak pani Marczuk historii. Chemię i biologię miałem z panią Haliną Walkiewicz, z którą spotkałem się na dzisiejszej uroczystości, a język polski z panią Janiną Lar, która w wypracowaniu podkreśliła mi wyraz „fajny” i powiedziała, że takowy nie istnieje w języku polskim (teraz już istnieje). Chciałem, jeszcze wyróżnić pana Leszka Pikulę, który nie tylko uczył mnie geografii, ale wprowadzał do szkoły kółka zainteresowań, m.in. fotograficzne, geograficzne. Pamiętam jak chodziliśmy po miejscowości całą grupą uczniów, po polnych drogach, polach i lesie, robiąc zdjęcia i później je sami wywoływaliśmy. Przy okazji sprawdzaliśmy zrobione na zajęciach technicznych karmniki dla ptaków, które powiesiliśmy przy domach. W młodszych klasach zajęcia techniczne prowadziła pani Tomasiak. Uczyliśmy się

wszyscy - chłopaki i dziewczyny - szycia, ściegów i wyszywania, a w starszych klasach z panem Bogusławem Bielaszewskim - wszyscy poznawaliśmy układy elektryczne, rysunki techniczne i robiliśmy od podstaw zasilacz tj. samodzielnie wytrawialiśmy płytki, lutowaliśmy diody i kondensatory. Nauka szła mi bardzo dobrze, miałem same piątki i świadectwa z czerwonym paskiem, uczestniczyłem w kilku olimpiadach tematycznych, z matematyki i języka polskiego skończyłem na II etapie rejonowym, natomiast z geografii zająłem II miejsce w województwie, a będąc laureatem olimpiady nie musiałem zdawać egzaminów z geografii do szkoły średniej. Do największych rozrywek na przerwach należała zimą gra w tenisa stołowego i w szachy. Z uwagi na brak sali gimnastycznej i mały korytarz musieliśmy zsuwać stoliki w sali lekcyjnej. W lecie królowała gra w piłkę nożną i siatkówkę, a w młodszych klasach „gra w dwa ognie”. Dużą atrakcją w szkole był przyjazd kina objazdowego. Ustawialiśmy krzeselka w dużej sali, a niektórzy nawet siadali na szafkach z tyłu (zarezerwowane „łóża” dla najstarszych klas). Zimą dostawialiśmy na dużej przerwie posiłek regeneracyjny, tj. bułkę i kubek gorącego mleka (czasem kawa zbożowa lub kakao). W małej sali na piętrze panie woźne gotowały to mleko w dużym garze (czasami się przypaliło i zapach był na całą szkołę), później przy pomocy dyżurnych znosiliśmy ja na dół na korytarz w dużym termosie i nalewaliśmy wszystkim uczniom do kubków. Pamiętam te kolejki... Większość uczniów obowiązkowo przy pasku plecaka lub tornistra miało przypięty za ucho metalowy kubek na mleko. W szkole nie było szatni, szafek i nie obowiązywała zmiana obuwia. Najważniejszą rzeczą jaką mi się przytrafiła w SP w Skrobowie, to że uczęszczałem do jednej klasy przez całą „podstawówkę” razem z moją przyszłą żoną Agnieszką Gwiazdą, z którą stworzyliśmy szczęśliwą rodzinę i wspólnie wychowujemy nasze 4 córki i 2 synów. Trzy starsze córki to również absolwentki SP w Skrobowie, która mieszczą się już w nowym budynku, Wiktor chodzi do 2 klasy, Amelka do 5-latków w nowo wybudowanym przedszkolu przy szkole, a Igor skończył roczek i też będzie chodził do Szkoły Podstawowej w Skrobowie. Cóż, widać szkoła w Skrobowie to taka nasza rodzinna tradycja...! (śmiech)



Tadeusz Gwiazda
sołtys Skrobowa Kolonii

„Szkoła dała mi dobry start”

SP w Skrobowie skończyłem na początku lat 90-tych, bodajże w 1993 roku. Chodziłem jeszcze do starej szkoły, bez sali gimnastycznej i bez toalet wewnątrz szkoły. W każdej sali stały na specjalnych stojakach miski z wodą, które uzupełniał dyżurny. Miał za zadanie przyniesienie wody z kranu, który znajdował się na piętrze jako jedyny w całej szkole. Woda służyła do płukania gąbki, którą często wycieraliśmy tablicę, ponieważ dużo pisaliśmy. W każdej klasie stał piec kaflowy w rogu. Woźna przchodziła o godzinie 4 rano, żeby napalić w piecu, dopiero wtedy było ciepło. A bywały takie zimy, że woda z gąbką zamarała i wtedy zajęcia były odwoływane. Toalety mieliśmy na zewnątrz, trzeba było przejść ok. 100 metrów. Pamiętam wszystkich nauczycieli, którzy mnie uczyli. Moją wychowawczynią w klasach 4-8, dziś emerytowana nauczycielka pani Halina Walkiewicz uczyła języka rosyjskiego i biologii. Pamiętam, że zawsze mogliśmy liczyć na jej pomoc. Bardzo o nas walczyła. Chciała, żebyśmy mieli dobre wyniki w nauce i wyrosli na porządnym ludzi. Wielu nauczycieli było z charyzmą, jak pani Lar od języka polskiego - bardzo wymagająca, dzięki czemu naprawdę potrafiła nauczyć, czy pani Bisko od matematyki, na której lekcjach była grobowa cisza, i nikt nie ważył się nawet szepnąć nie na temat lekcji. Dzięki temu, że był wysoki poziom mieliśmy bardzo dobry start i lepiej radziliśmy sobie w kolejnych szkołach. W szkole średniej byłem jednym z najlepszych uczniów w klasie, podczas gdy w „podstawówce” miałem średnie wyniki. Ukończyłem studia rolnicze na Akademii Rolniczej w Lublinie



Zdzisław Wereszczyński
dyrektor Szkoły Podstawowej im. 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej w Skrobowie



Agnieszka Chojnacka, absolwentka SP w Skrobowie, obecnie nauczycielka informatyki i pracownik biblioteki SP w Skrobowie na Jubileuszu stulecia szkoły spotkała swoją nauczycielkę nauczania początkowego Janinę Pielak. - Zawsze myślałam, że pani Janina ma na imię Zdzisława, bo wszyscy w szkole nazywaliśmy ją panią „Dzidką” (śmiech). Pani Janina, jak się okazuje (śmiech) była moją wychowawczynią w klasach 1-2. Zaskoczyło mnie, że mnie poznała po tylu latach. Do szkoły w Skrobowie uczęszczałam w latach 1978-1986. Panią Janinę wspominam, jako zawsze uśmiechniętą i pogodną osobę, taką samą jak dzisiaj (śmiech). Dała mi solidne podstawy nauki pisania i czytania. Bardzo żałowaliśmy, jak musiała od nas odejść w połowie drugiej klasy. Zostałam nauczycielką informatyki i uzupełniam etat godzinami w bibliotece szkolnej. Całe liceum dawałam korepetycje z matematyki i wszyscy myśleli, że będę nauczycielką. Widać było mi to pisane (śmiech). Odnajduję się w zawodzie nauczyciela i lubię pracę z dziećmi

MALUCHY Z REGIONU



IGOR SYKUT Z BABCIĄ AGNIESZKĄ, Skrobow Kol., gm. Lubartów
ur. 02 grudnia, godz. 23:00, 3,87 kg, 57 cm



WIKTORIA PIĄTEK Z BABCIĄ RENIĄ, Lubartów
ur. 27 listopada, Rodzeństwo: Asia i Zuzia (8 lat)



WIKTOR WIĘCH Z RODZICAMI, Pałecznica, gm. Niedźwiada
ur. 4 grudnia, godz. 10:10, 4,39 kg, 63 cm
Rodzice: Emilia i Łukasz



KAROL SZALAST Z MAMĄ, Brzostówka
ur. 29 listopada, godz. 13:00, 3,50 kg, 55 cm, Rodzice: Edyta i Patryk

35 lat Plamy w łęczyńskiej kulturze



Portret zbiorowy artystów i obecnych na Jubileuszu władz miasta. Prace na wystawie prezentowało 22 autorów, członków stowarzyszenia: Dorota Bogucka, Paweł Brodzisz, Agnieszka Bydlińska, Urszula Bydlińska, Walenty Bąbelwski, Krystyna Gałat-Grzywa, Maryla Giszczak, Katarzyna Jegiełło, Marzena Malinowska, Magdalena Mańkowska, Eugeniusz Misiewicz, Bożena Ochnik, Krzysztof Olszak, Małgorzata Ostasz-Szeliga, Barbara Sawicka, Beata Smosarska, Renata Szuryga, Celina Walkiewicz, Stanisław Andrzej Winiarski, Agnieszka Wróblewska, Robert Znajomski, Maria Majka Zuzańska

- Takie wydarzenie zdarza się tylko raz na 35 lat - mówił Eugeniusz Misiewicz, dyrektor Centrum Kultury, otwierając 7 grudnia jubileuszowe obchody powstania Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA.

Wspominał początki funkcjonowania grupy w trudnych latach 80-tych, ale i tych, którzy ją zakładali: Piotra Baczyńskiego, Czesława Bresia, Leszka Boczkowskiego, Zbigniewa Cieniucha, Gustawa Miazgę. - To nasz obowiązek, by o nich pamiętać i wspominać - mówił.

- Jak człowiek pracuje i działa, to nie widzi swej pracy, dopiero zdjęcia przypominają wszystko to, czego się dokonało - mówiła Majka Zuzańska, zapraszając uczestników jubileuszowego spotkania na wyświetlaną w auli prezentację zdjęć, wycinków różnych działań, którymi PLAMA może się pochwalić.

Przed wszystkim uczestnicy spotkania obejrzą wystawę prac, której tytuł „35 lat na dobry początek” zapowiada długoletnią kontynuację.

Jeśliby szukać klucza otwierającego wystawę prezentującą dorobek 22 artystów działających w stowarzyszeniu, to mogłoby być dwa zdjęcia tej samej ławeczki, stojącej na Starym Mieście - obydwie zdjęcia dzieli ćwierć wieku od ich wykonania. Ich autorem jest Eugeniusz Misiewicz, dyrektor Centrum Kultury i członek PLAMY. Jeszcze innym kluczem, otwierającym wejście w tajemny świat sztuki, mogą być dwie drewniane rze-



Majka Zuzańska, prezes Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki „Plama” i Eugeniusz Misiewicz, dyrektor Centrum Kultury w Łęcznej



Artysta i jego dzieło. Stanisław Winiarski i prezentowane na wystawie rzeźby

by, obie z otworami na środku. Można przez nie, jak przez dziurkę od klucza, zobaczyć świat widziany przez artystę. Jedna z rzeźb ma okrągły otwór i sugeruje ludzkie spojrzenie, druga - trójkątny i wskazuje na

spojrzenie boskie, dar i talent dany z wysoka. Autorem tych prac jest Stanisław Winiarski, wieloletni członek stowarzyszenia.

Z pewnością każdy z uczestników jubileuszowego spotka-



Uczestniczki podziwiają ławeczkę, dwa zdjęcia wykonane przez Eugeniusza Misiewicza, dyrektora Centrum Kultury. Ławeczka jest ta sama, zdjęcia wykonane zostały w odstępie 25 lat...

Łęczyńskie Stowarzyszenie Twórców Kultury i Sztuki PLAMA

Powstanie

W 1983 roku z inicjatywy Osiedlowego Domu Kultury SM w Łęcznej zawiązała się Grupa Inicjatyw Plastycznych i Fotograficznych PLAMA zrzeszająca mieszkańców Łęcznej, których połączyła wspólna pasja. Jednym z jej założycieli i pierwszym liderem był Piotr Baczyński. W 2004 roku GIPIF PLAMA wraz z Klubem Literatów przyjął status stowarzyszenia i dała początek działalności Łęczyńskiemu Stowarzyszeniu Twórców Kultury i Sztuki PLAMA. Prezesem stowarzyszenia została Majka Zuzańska.

Dorobek grupy

Dorobek grupy stanowi wiele wystaw zbiorowych i indywidualnych w Polsce i za granicą oraz udział jej członków w plenerach międzynarodowych. PLAMA jest

organizatorem wielu lokalnych warsztatów poetyckich i konkursów plastyczno-fotograficznych, m.in. Ogólnopolskiego Konkursu Rysunku Węgłem. Na swoim koncie ma wiele publikacji: almanachy poetyckie, dwa tomy „Łęcznian”, zbiory opowiadań z serii „Łęczyńskie wspomnienia” oraz cykl albumów fotograficznych „Pamięć miejsc”. PLAMA jest inicjatorem i współorganizatorem międzynarodowych plenerów artystycznych, na których od 2005 roku gości artystów z odległych krajów.

Prestiżowe odznaczenia

Nagroda Burmistrza Łęcznej „Łęczyński Odyńiec Kultury 2002”, w roku 2013 Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznał PLAMIE honorową odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej”

odkryć własne pasje i, co ważne, za nimi podążać.

Marzena Ołędzka



Krzysztof Olszak,

2 lata w PLAMIE, mieszkaniec Lublina

Moje prace to zdjęcia, są prawdziwe, nie przerabiane w photoshopie czy innych programach graficznych. Chciałem kiedyś malować obrazy, ale ponieważ nie mam o tym zielonego pojęcia, to zacząłem „malować” aparatem. Generalnie pracuję sam, dzięki Majce poznałem „Plamę”. Są tu bardzo mili ludzie i bardzo dobrze się z nimi pracuje. Moją inspiracją jest głównie przyroda. Każdy z nas widzi jak chce i o to artyście chodzi, żeby ktoś zatrzymał wzrok na jego dziele chociaż na chwilę



Beata Smosarska,

w PLAMIE od 1985 r., mieszkanka Łęcznej

To była najpierw nieformalna grupa towarzyska, ale kiedy się już zżyliśmy i zaczęliśmy wspólnie organizować wystawy i plenery, to uznaliśmy, że trzeba tę pracę kontynuować w formie bardziej oficjalnej. Wtedy grupa bardzo powiększyła się liczebnie. Na początku było ok. 20 osób z Łęcznej, później dołączyły osoby spoza. To zupełnie coś innego niż praca zawodowa. Praca to obowiązek, czasami ciężki, czasami ponad siły. Stowarzyszenie daje możliwość oddechu, życia inną atmosferą



Urszula Bedlińska,

1,5 roku w PLAMIE, mieszkanka Siedliszcza

Cieszę się, że mogę uczestniczyć w święcie grupy, której praca stała się ważna dla Łęcznej. Dobrze, że jest takie miejsce dla artystów. Spodobała mi się działalność PLAMY, energia i pomysły ludzi. Moją pasją są Madonny, maluję je cały rok. Zawsze podobały mi się ikony, zaczęłam więc szukać, drążyć temat i tam znalazłam swój odpowiednik wyrazu artystycznego. Namalowałam cykl Alma Mater czyli Madonn karmiących



Przyjeżdżacie do nas z konsultacjami po to, by napisać protokół, że one się odbyły - zarzuca wójt gminy

Zbudujcie obwodnicę, ale dajcie nam żyć!



W miniony czwartek (6 grudnia) w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Niemcach zebrało się kilkaset osób z całej gminy. Wielu z zebranych miało dużo zastrzeżeń do koncepcji przebiegu S19

Kilkaset osób wzięło udział w spotkaniu konsultacyjnym z przedstawicielami inwestora i wykonawcy przygotowali do zaprojektowania i budowania drogi ekspresowej, która będzie przebiegać przez gminę Niemce. - Wy niektórym ludziom stwarza się piekło! - denerwowali się niektórzy mieszkańcy.

„Ludzie nie będą mogli normalnie żyć”

Atmosfera była gorąca. Przedstawiciel firmy, która ma przygotować inwestycję do etapu przeprowadzenia przetargu, raz po raz musiał odpychać ataki uczestników spotkania. Ci zarzucali, że budowa ekspresówki o takim przebiegu, jaki już zatwierdzono, będzie uciążliwa dla wielu mieszkańców.

- Budowa tej drogi jest planowana od piętnastu lat. Nigdy jednak nikt nie przedstawił nam ostatecznej wersji tych planów, a teraz zbieracie nas tu i mówicie, że nie ma od tego przebiegu odwrotu. Po co to zebranie? Po to, żeby pan nam tu wyrok przedstawił?! - denerwowała się jedna z uczestniczek spotkania. - Wy niektórym ludziom stwarza

piekło! Ludzie nie będą mogli normalnie żyć. Dlaczego ta droga nie mogła przebiegać za szklarniami? - dodawała.

Duże zaniepokojenie mieszkańców wzbudza m.in. planowany przebieg trasy przy ul. Szklarniowej w Niemcach, brak połączenia dla ciężkiego transportu z przemysłowych terenów Niemiec do ekspresówki, czy też fakt, iż mieszkańcy Ciecierzyna czy Dysa będą musieli nadkładać sporo kilometrów, by dojechać do węzła wprowadzającego na S19.

Nową trasą w 2024 roku

Droga ekspresowa łącząca Lublin z Lubartowem i dalej, z północną granicą województwa lubelskiego, to część krajowej trasy S19. Na odcinku przebiegającym przez gminę Niemce znajdują się dwa węzły, za pośrednictwem których będzie można wjechać i wyjechać z ekspresówki - Niemce Południe w rejonie ul. Leonów oraz Niemce Wschód na skrzyżowaniu z drogą wojewódzką 828. Trasa ominie Niemce od strony wschodniej, od Ciecierzyna do Leonowa będzie przebiegać w pasie obecnie istniejącej drogi krajowej nr 19.

Obecnie inwestycja jest na etapie



Marcin Sucheta
Mosty Katowice

Wnioski na piśmie

Wszelkie wnioski mieszkańców dotyczące rozwiązań komunikacyjnych związanych z budową drogi ekspresowej powinny być kierowane na piśmie do lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad

opracowania koncepcji programowej. Kolejnym etapem będzie przeprowadzenie przetargu mającego wyłonić firmę, która zaprojektuje i zbuduje S19 na odcinku Lublin - Lubartów. Kierowcy mają pojechać nową trasą w 2024 roku.

Dominik Smagała



Mateusz Duda
ul. Leonów, Niemce

Jezdnia przebiegnie przez dom

Według planów, które widziałem, droga prowadząca do S19 będzie przebiegać tuż obok ściany mojego domu, po mojej działce. Chciałem na tej nieruchomości zbudować w przyszłości kolejny budynek, ale inwestycja to uniemożliwi. Obok mojej działki dom ma moja siostra. I według tych samych planów jezdnia ma przebiegać przez jej budynek. Wiem tyle, ile sam zobaczyłem w dokumentach - nikt nas o niczym dotychczas nie poinformował. Nie wiemy, jak będzie wyglądać nasza przyszłość w tym miejscu



W pewnym momencie głos zabrał Krzysztof Urbaś. - Jako Urząd Gminy o takie spotkanie występowaliśmy już w czerwcu. A z tego, co teraz słyszymy, projekt jest już w jakiejś części gotowy i przyjeżdżacie do nas z konsultacjami po to, by napisać protokół, że one się odbyły. Mam osobiste doświadczenia z taką inwestycją. Gdy budowano obwodnicę Lublina, ona przechodziła przez Dys, w którym mieszkam. I było podobnie: przyjechano do nas z konsultacjami, a i tak zrobiono zgodnie z wcześniejszym projektem - powiedział wójt, co zgromadzeni nagrodzili brawami. - Weźcie pod uwagę nasze uwagi. Takiej drogi nie będzie się poprawiać. Te serwisówki, które są proponowane, zdawały egzamin może 30 lat temu, ale nie teraz. Buduje się coś, co już dziś nie spełnia wymagań - dodawał



Kamil Rarak
radny Rady Gminy Niemce

Ciężarówki na serwisówkę

Naszym najważniejszym postulatem jest poszerzenie i wydłużenie jednej z dróg serwisowych biegnących od węzła Niemce Wschód. Ta serwisówka powinna łączyć się z drogą na Rokitno, a w planach tak nie jest. To pozwoliłoby skierować tamtejszy ruch ciężarówek, które jeżdżą w te rejon przemysłowe. Jeśli tak się nie stanie, ciężarówki i tak będą zjeżdżały z ekspresówki i przejeżdżały przez centrum Niemiec



Grażyna Stachura
ul. Szklarniowa, Niemce

Zostaniemy tam zakleszczeni!

Jeśli droga ekspresowa zostanie zbudowana w rejonie ul. Szklarniowej, gdzie ma stać na estakadzie, to zostaniemy zamknięci w niecce. Z jednej strony będzie obwodnica z ekranami akustycznymi, z drugiej kombinat wielkich szklarni, w których używane są środki chemiczne, a z trzeciej mamy las... My zostaniemy tam zakleszczeni! Do tego najbliższe przejście przez tory na peron, który jest obok naszych domów, będzie oddalone od nas o 700 metrów, więc by się tam dostać będzie trzeba przejść prawie 1,5 km. Jako mieszkańcy ul. Szklarniowej złożyliśmy wniosek o całkowite wykupienie naszych nieruchomości. Czekamy na odpowiedź

R E K L A M A

INLEGIS **INLEGIS**
KANCELARIE PRAWNE FUNDACJA

Pomagamy wywłaszczonym pod budowę drogi S19 uzyskać słuszne odszkodowanie

www.inlegis.pl

www.fundacjainlegis.pl

tel.: + 48 502 453 899



Gmina
Puchaczów



Gmina
Cyców



STRONĘ REDAGUJE:

Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277

chwalczyk@24wspolnota.pl

Przewodniczący Rady Powiatu był i jest z Cycowa

Tak jak na sesjach Rady Gminy Cyców obecny był zwykle przewodniczący Rady Powiatu minionej kadencji, Jan Baczyński vel Mróz, tak na ostatnią sesję przyszedł Arkadiusz Biegaj, także z gm. Cyców, który pełni funkcję przewodniczącego w Radzie Powiatu VIII kadencji.

Jan Baczyński vel Mróz, długoletni wójt Cycowa i przewodniczący Rady Powiatu, bez powodzenia startował w ostatnich wyborach samorządowych. Arkadiusz Biegaj, lekarz weterynarii z Cycowa, powrócił do Rady

Powiatu po czteroletniej przerwie. Gratulował wyboru wójtowi i mandatu radnym, wyraził nadzieję na dobrą współpracę obu rad.



jch

Arkadiusz Biegaj, nowy przewodniczący Rady Powiatu



Jan Baczyński vel Mróz, długoletni wójt Cycowa, poprzedni przewodniczący Rady Powiatu

Kładką przez Świnę



Od lewej - most na granicy Stawku i Ludwinowa, codzienna trasa dzieci do szkoły. Na „zdjęcie” pieszych z mostu i drogi mieszkańcy wyczekiwali od lat 90. Po prawej - kładka, którą będą chodzić po zakończeniu robót



Po lewej - przybył chodnik, którego latami wyczekiwano w Ludwinowie. Zanim pojawił się tej jesieni, dzieci chodziły do szkoły w Stawku poboczem tej bardzo ruchliwej drogi

- Trwają prace przy budowie chodnika i kładki przez rzekę Świnę w Ludwinowie, odbyliśmy spotkanie robocze z projektantem, inspektorem nadzoru i wykonawcą w celu wyjaśnienia uwag i wniosków mieszkańców - referował podczas ostatniej sesji Wiesław Pikula, wójt Cycowa.

Chodzi o dwa km chodnika i kładkę na rzece w ciągu drogi wojewódzkiej nr 841, współfinansowaną przez gminę.

Odpowiadając na pytania radnych, wójt wyjaśniał przyczynę problemów z wjazdami na kilka działek wzdłuż budowanego chodnika i kwestię

ograniczenia ruchu na tej drodze.

- Wjazdy przed dwoma laty, na etapie wykonywania projektu, nie były podzielone, bo wtedy tych działek nie było, pracujemy nad rozwiązaniem - mówił. - Co do ograniczenia ruchu, możliwe byłoby to tylko przez przerzucenie jego części na inne drogi, bo jak słyszemy podczas rozmów w tej sprawie z Zarządem Dróg Wojewódzkich, nie ma którejś tej drogi objeżdżać, a chodzi nie tylko o ciężarówki, ale też samochody osobowe dojeżdżających do pracy w Bogdanie z Chełma. Rozwiązaniem byłby remont drogi w stronę Kulika i taka nośność dróg lokalnych, która pozwoliłaby na rozładowanie i przejęcie ruchu z tej bardzo, ale to bardzo uczęszczanej trasy.

jch

R E K L A M A

Wójt Gminy Cyców
zaprasza mieszkańców Gminy do udziału w szkoleniu pod nazwą

„Moje finanse i transakcje w sieci”

Szkolenie odbędzie się w dniach **15 - 16 grudnia 2018r.**
w Zespole Szkół w Cycowie przy ul. Chełmskiej 44 o godz. 9.00

Szkolenie organizowane jest w ramach projektu
„Rozwój kompetencji cyfrowych mieszkańców Gminy Cyców”



Szkolenie w ramach projektu jest bezpłatne.



Fundusze
Europejskie
Polska Cyfrowa



Rzeczpospolita
Polska

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



www.mapadotacji.gov.pl

Szczegóły o projekcie i rekrutacji dostępne są na stronie www.ugcycow.pl

STRONĘ REDAGUJE:

Kamil Kulig,
tel. 530 054 829Gmina
LudwinGmina
Milejów

Zebrana kwota, prawie 6 tys. zł zostanie przeznaczona dla dwóch podopiecznych fundacji „Mam Marzenie”

Spełnili marzenie Filipa z Milejowa

R E K L A M A



W Gminnym Konkursie Bożonarodzeniowym wzięła udział m.in. Katarzyna Rzepecka z córkami Julką i Zuzią. - Tworzenie dekoracji świątecznych to bardzo miły sposób na spędzenie czasu z rodziną. Z córkami wykonałyśmy wieniec na drzwi, ja dodatkowo przygotowałam bombkę. Rzeczy te przeznaczyłyśmy na licytację dla Filipa. Wieniec same wykupiłyśmy, a bombkę nabył GOK - mówi pani Katarzyna, która też sprzedawała ciastka upieczone przez rodziców uczniów szkoły podstawowej. Dochód z kermasu ciast również pomógł spełnić marzenia dzieci

Marzeniem 14-letniego Filipa Mazurkiewicza zmagającego się z nowotworem był komputer stacjonarny. Dostanie go dzięki Charytatywnym Mikołajkom organizowanym przez jego kolegów i nauczycieli.



Dariusz Mielniczuk,
dyrektor SP w Milejowie

Co roku dzieci wybierają, któremu podopiecznemu fundacji pomogą spełnić marzenie. W tym roku tak się złożyło, że podopiecznym jest uczeń naszej szkoły. Zaangażowanie nauczycieli, uczniów i mieszkańców jest ogromne. Mamy nadzieję, że spełnienie marzenia pomoże Filipowi dojść do zdrowia

Już po raz piąty uczniowie Szkoły Podstawowej im. Stanisława Konarskiego w Milejowie zorganizowali Charytatywne Mikołajki. Co roku wybierają podopiecznego fundacji „Mam marzenie” i zbierają pieniądze m.in. podczas licytacji gadżetów ufundowanych przez celebrytów.

W tym roku zrealizowali marzenie swojego kolegi ze szkoły 14-letniego Filipa Mazurkiewicza, u którego w maju br. lekarze zdiagnozowali nowotwór węzłów chłonnych. Filip wymarzył sobie komputer stacjonarny.

Charytatywne Mikołajki odbyły się w niedzielę 9 grudnia w Gminnym Ośrodku Kultury w Milejowie. Sala wypełniła się po brzegi. Uczestnicy Mikołajek licytowali m.in. płytę z podpisami członków zespołu Boys, zdjęcia z autografami Cezarego Żaka, Justyny Kowalczyk i innych.

Do wydarzenia włączył się też GOK, przeznaczając do licytacji dekoracje przygotowane na warsztatach. Zdecydowali się też na to uczestnicy Gminnego Konkursu Bożonarodzeniowego, którzy w stroikach świątecznych nawiązywali do lokalnego kolorytu, tworząc dekoracje w kształcie kajaków w barwach gminy, czy umieszczając w wieniec świątecznym miniaturowy zabytek milejowski - dwór „Dorotka” wykonany z zapalek.

W czasie imprezy można było obejrzeć przygotowaną przez uczniów inscenizację „Mikołajkowe dylematy” i występy wokalistów tanecznych.



Filip Mazurkiewicz

Komputer stacjonarny będę wykorzystywał do pracy i gier. Lubię strzelanki, gry przygodowe i symulacyjne. Komputer przyda mi się też do tworzenia prezentacji multimedialnych i pisanie różnych prac

Później odbyła się licytacja, w której udało się zebrać 5814,22 zł. - Ta kwota wystarczy nie tylko na spełnienie marzenia Filipa. Uczniowie podejmą teraz decyzję, któremu jeszcze podopiecznemu spełnić marzenie - zapowiadał po zakończeniu Mikołajek zastępca dyrektora SP w Milejowie Karol Legieć.

Kamil Kulig

Wójt Gminy Cynców
zaprasza mieszkańców Gminy do udziału w szkoleniu pod nazwą

„ Rolnik w sieci ”

Szkolenie odbędzie się w dniach **15 - 16 grudnia 2018r.**
w Szkole Podstawowej w Stawku, Stawek 5 o godz. 9.00

Szkolenie organizowane jest w ramach projektu
„Rozwój kompetencji cyfrowych mieszkańców Gminy Cynców”



Szkolenie w ramach projektu jest bezpłatne.



Fundusze
Europejskie
Polska Cyfrowa



Rzeczpospolita
Polska

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



www.mapadotacji.gov.pl

Szczegóły o projekcie i rekrutacji dostępne są na stronie www.ugcycow.pl

Przyjechał świąteczny pociąg



W Mikołajki na Rynek I wróciła choinka i świąteczna ciuchcia.
Jolanta Chwałczyk

Zdjęcie z rozświetloną ciuchcią to już łącząca tradycja okolicy



Każdy chciał wsiąść do świątecznego wagonu



Do Mikołaja rozdającego słodycze ustawiali się kolejki dzieci. W tym roku było dwóch świętych. W Mikołaja wcielił się Grzegorz Kuczyński, urzędnik ratusza



W tym roku w wydarzenie zaangażowała się także prywatna szkoła języka angielskiego Centrum Helen Doron w Łęcznej, której zawdzięczaliśmy niebieskiego Mikołaja

W Ludwinianie, dawnej knajpie, gdzie debaty o życiu toczył Andrzej Łuczeńczyk

Rafał Kasprzyk - poeta kopalnianego chodnika



Państwo Królowie mają już swój egzemplarz z dedykacją autora

Rafał Kasprzyk, górnik - poeta, mieszkaniec Czarnego Lasu, na promocję swego debiutanckiego tomiku poezji „Interakcje (czyli życie oparte na węglu)”, zaprosił czytelników do biblioteki w Ludwinie.

To musiał być Ludwin i „Ludwinianka”, dawna knajpa, gdzie na debaty o życiu i sztuce przychodził Andrzej Łuczeńczyk, tutejszy pisarz. Dziś nie ma już „Ludwinianki”,

w której spotykało się miejscowe środowisko, niekoniecznie zainteresowane sztuką. Pozostał budynek, w którym obecnie mieści się Gmina Biblioteka Publiczna w Ludwinie i w którym w sobotni wieczór zgromadziła się ludwińska społeczność, by wysłuchać poezji Rafała Kasprzyka, o jego życiu opartym na węglu.

Obok poety stało puste krzesło, miejsce dla podziwianego przez niego pisarza z Ludwina.

Rafał Kasprzyk potrafił zbudować szczególny klimat spotkania, ujmując zwyczajne i na pozór błahe sprawy dnia codziennego w egzystencjalne przesłanie.

- Poezja pana Rafała przemawia, nie jest górnolotna, jak ta do której przyzwyczailiśmy się w szkole - mówi pani Marta, jedna z uczestniczek spotkania.

- Pracowałem w kopalni i pewne rzeczy czuję tak jak i on, aczkolwiek mam inne spojrzenie na życie. Ja jestem bardziej pozytywnie do niego nastawiony - wyznaje pan Zbigniew.

Rafał Kasprzyk zaprezentował grono wielbicieli poezji nie tylko wiersze z debiutanckiego tomiku, ale też i nowe, które zapewne w niedługim czasie złożą się na kolejny tomik „proza codzienności”.



Puste krzesło dla Andrzeja Łuczeńczyka - pisarza, którego podziwiał Rafał Kasprzyk

„Interakcje”, które ukazały się latem tego roku, rekomendują tak znani poeci jak Adam Ziemianin czy Karol Maliszewski. Ten ostatni uważa, że poezje Kasprzyka to: Odświeżająca lektura, którą polecam każdemu szukającemu współczesnej poezji niezamykającej się przed codziennością i tak zwanym zwykłym człowiekiem, jednocześnie codzienności i zwyczajności w ciekawy sposób przekraczającej.

Zainteresowani znajdą tomiki Rafała Kasprzyka w ludwińskiej bibliotece, a także w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Łęcznej.

Marzena Ołędzka

Rafał Kasprzyk, ur. w 1980 r. Pochodzi z Koperk. Od kilku lat mieszka w Czarным Lesie. Pracownik firm PRG Linter S.A. oraz Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich Linter Sp. z o.o. Publikował w „Sztafecie”, „Przeglądzie Rudnickim”, „Arkuszach Literackich”, w kwartalniku mniejszości polskiej na Ukrainie „Krynica”, Ogólnopolskim Almanachu Poezji Religijnej „A Duch wieje - kędy chce”, w almanachach poezji „Spojrzenia 4”, „Spojrzenia 6”, a także w Dzienniku Polskim w rubryce „Wierszowisko”, prowadzonej przez poetę Józefa Barana. Laureat licznych ogólnopolskich konkursów literackich.

Debiutancki tomik poezji „Interakcje (czyli życie oparte na węglu)” wspiera HAAART, organizacja założona przez Radka Malinowskiego w Kenii, która walczy z niewolnictwem w Afryce.

Rafał Kasprzyk,

górnik-poeta, autor tomiku „Interakcje (czyli życie oparte na węglu)”

Świadomość, że mogłem być w miejscu, gdzie siedział wcześniej Łuczeńczyk i z tego miejsca czytać swoje poezje to dla mnie niezapomniane przeżycie. Czułem też odbiór mojej poezji przez obecnych na spotkaniu ludzi. Kilka czy kilkanaście zwykłych słów potrafi wywołać różne reakcje słuchających, mam nadzieję, że te wiersze zostaną z nimi. One zmieniają moją codzienność na pozytywną i mam nadzieję, że tak też będzie z czytelnikami



Fot. Marzena Ołędzka